Nauczyciel organizuje wsparcie dla uczniów strona 4

Ogólnopolski sukces Mikołaja strona 16

prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
9 - 15 czerwca 2020 r. ▪ nr 23 (883) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Cięcia w szkołach:
ZNP zarzuca Annie Wasak manipulację dokumentami

Anna Wasak

W kwietniu ZNP dostał do zaopiniowania projekt i ocenił go pozytywnie

Anna Wasak, rzeczniczka magistratu, broniąc zmian w miejskich szkołach, powołuje się na pozytywną opinię ZNP. Tymczasem prezes radzyńskiego oddziału otwarcie mówi, że związek dostał do zaopiniowania inną wersję dokumentów.

STR. 11

Andrzej Niewęgłowski, prezes zarządu ZNP w Radzyniu

Nieprawda Zaopiniowaliśmy arkusz, w którym nie było łączenia klas w SP 1

Biskup Suchodolski wyświęcony
STRONA 6

Spomlek mistrzem AgroLigi
STRONA 12

CZEMIERNIKI Ponownie rusza budowa stadionu
STRONA 15

Wzrosły ceny za śmieci. Za niesegregowane 68 zł miesięcznie od osoby
STRONA 15

Radzyniacy wrócili na siłownie
STRONA 14

Matury w cieniu epidemii
STRONA 2

Nauczyciele: Jesteśmy zbulwersowani decyzją wójta

STRONA 3

W lutym wójt Wiesław Mazurek obiecał nauczycielom konkurs na dyrektora szkoły.

W maju bez konkursu powierzył stanowisko ponownie Dariuszowi Jurkowi, na którego skarżyło się grono pedagogiczne i siedemdziesięcioro rodziców.

Fot. Andrzej Deineka

Kandydaci ruszyli na Lubelszczyznę
STRONA R4/R5

NAKŁAD 2340 egz.
ISSN 1899-7058

R E K L A M A

IVP MEDIA PROJEKT
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
BOSCH
JUNKERS
Łukasz Borkowski
Jeziotry 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

! SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 78788ed103

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Radzyńscy maturzyści nie boją się przedmiotów ścisłych

Fot. Aleksandra Smolek

Agnieszka Salak
liceum biologiczno-medyczne

Było w porządku

Maturą się nie stresowałam, nawet teraz po napisaniu. Głównym tematem na rozprawkę był fragment „Wesela", Stanisława Wyspiańskiego, pojawił się też fragment z „Pana Tadeusza". Dla mnie matura była w porządku, myślałam, że będzie trudniejsza.

Fot. Tomasz Niespiał

Ewa Grodzka
dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu

Nasi uczniowie nie muszą, a przystępują do kolejnych egzaminów rozszerzonych

Każdy uczeń, żeby zdać maturę, musi przystąpić do jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym. Nasi uczniowie decydują się jednak na co najmniej dwa. Aż 67 osób będzie pisało rozszerzoną matematykę, ponad 90 - język angielski, 52 - geografię i 40 - biologię. Ponadto na wszystkich zgłoszonych do rozszerzonej fizyki w województwie lubelskim, prawie wszyscy są od nas.

Fot. Aleksandra Smolek

Ania Niewęgłowska
liceum biologiczno-medyczne

„Wesele" zaskoczyło

Zaskoczył mnie temat rozprawki, nie spodziewałam się „Wesela". Było to dla mnie coś, czego wyjątkowo nie powtórzyłam. Bazowałam na tej wiedzy, którą już miałam. Spodziewałam się, że będzie „Lalka" i chyba wszyscy tak myśleli. Stres oczywiście był, nie wiedziałam, jak to wszystko będzie wyglądało w związku z pandemią. Ale jestem zadowolona i myślę, że przed kolejnymi dni, ten stres będzie już mniejszy. Ogólnie dla mnie matura nie była bardzo trudna i jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że będzie wszystko dobrze.

Fot. s

Natalia Sielezińska
Jak na sprawdzianie

Na dworze nie musieliśmy mieć maseczek, wychowawca sprawdzał listę i wchodziliśmy, automatycznie nakładając maseczki. W tym roku to egzaminatorzy losowali numerki, w rękawiczkach. W momencie zajęcia miejsc mogliśmy zdjąć maseczki. Generalnie, jakoś dziwnie nie było, a czy łatwo, czy trudno? To się okaże. Było „Wesele", więc chyba nie tak trudno. Ja miałam maturę w klasie od polskiego i praktycznie, czułam się, jakbym pisała sprawdzian, więc stresu żadnego nie miałam. Wręcz przeciwnie, czasem miałam ataki śmiechu, chociaż starałam się to opanować. Może inni mieli, ale u mnie, stresu nie było.

W I Liceum Ogólnokształcącym przystąpi w specjalnym reżimie sanitarnym 131 uczniów. Na język polski szkołą podzieliła maturzystów na dwie grupy, ale już angielski pisali będą w 12 salach, żeby nie było problemu ze słyszalnością.

Choć zasadniczo egzaminów ustnych w tym roku nie będzie to tu pojawią się wyjątki

- Mamy troje uczniów, którzy wybierają się na uczelnie zagraniczne i dla nich musimy przeprowadzić ustny egzamin z języka angielskiego- wyjaśnia Ewa Grodzka, dyrektor placówki.

Matury w tym roku są wyjątkowe. Szkoła w związku z epidemią musi spełnić wymogi sanitarne. -Wszędzie są porozstawiane płyny do dezynfekcji rąk, porozwieszaliśmy instrukcję co robić na wypadek, gdyby ktoś dostał kaszlu, czy gorączki. Zapewniamy izolatkę i obecność pielęgniarki. Pozbieraliśmy od uczniów informację o alergikach, żeby ich kaszlu czy kichania nie traktować jako objawu zakażenia wirusem - wylicza dyrektorka.

Matury wystartowały 8 czerwca. Zakończą się 29 czerwca egzaminem z języka rosyjskiego.

mm

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

9 czerwca
godz. 8.30 - 12.30,
Bełcząc (13)

10 czerwca,
godz. 8.30 - 12.30,
Bełcząc (14)
godz. 9.00 - 12.00,
Ustrzesz (2)

NEKROLOGI

Ryszard Orzeł 68 lat
zm. 28 maja, Radzyń
Otylia Skowron 85 lat
zm. 30 maja, Wola Osowińska
Janina Kozioł 92 lata
zm. 30 maja, Radzyń
Irena Ponikowska 70 lat
zm. 1 czerwca, Radzyń
Irena Góralska 75 lat
zm. 1 czerwca, Radzyń
Henryka Kozak 71 lat
zm. 3 czerwca, Radzyń
Eugeniusz Górny 89 lat
zm. 4 czerwca, Stara Wieś
Halina Tomczak 72 lata
zm. 4 czerwca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,12	4,93	4,12	1,90
Moya ul. Wisznicka	4,13	4,93	4,13	1,94
Resta ul. Budowlanych	4,15	4,69	4,15	1,96
PKS w Radzyniu	-	-	3,93	-
Shell Paszki	4,18	4,68	4,19	1,96
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,10	-	4,10	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,17	-	4,17	1,91
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,16	4,49	4,19	1,79
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,06	-	4,01	1,83
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	4,15	4,65	4,05	1,85

Siedlecki MEDYK
REKRUTACJA 2020/2021

NA KIERUNKI
- ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ
- ASYSTENTKA/HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA
- OPIEKUN MEDYCZNY
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA
- ORTOPTYSTKA
- PROTETYK SŁUCHU
- TECHNIK MASAŻYSTA
- TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ
- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
- TECHNIK ELEKTRORADIOLOG – NOWOŚĆ

GDZIE
MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA IM. PROF. ZBIGNIEWA RELIGI W SIEDLCACH
UL. MŁYNARSKA 17, 08-110 SIEDLCE
TEL. 25 6447817

KROK PO KROKU
- WYBIERZ KIERUNEK KSZTAŁCENIA
- WYPEŁNIJ WNIOSEK O PRZYJĘCIE *Do pobrania w szkole lub ze strony internetowej*
- ZŁÓŻ DOKUMENTY *Świadectwo szkoły średniej 3 zdjęcia*
- ZBADAJ SIĘ U LEKARZA MEDYCYNY PRACY *Skierowanie do pobrania w szkole badanie bezpłatne*

KORZYŚCI
BEZPŁATNA NAUKA I PRAKTYKA
NOWOCZESNE PRACOWNIE
STAŻE UNIJNE
STYPENDIA DLA NAJLEPSZYCH
WYCIECZKI ZAWODOWE
SZKOLENIA BRANŻOWE

www.ckziu.siedlce.pl
Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Siedlcach

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

eprasa.pl 78788ed103

Nauczyciele ze szkoły w Białce czują się oszukani

W lutym wójt Wiesław Mazurek obiecał nauczycielom konkurs na dyrektora szkoły. W maju bez konkursu powierzył stanowisko ponownie Dariuszowi Jurkowi, na którego skarżyło się grono pedagogiczne i siedemdziesięcioro rodziców.

Na początku roku pisaliśmy o ostrym konflikcie, jaki wybuchł pomiędzy Dariuszem Jurkiem, dyrektorem Szkoły podstawowej w Białce, a nauczycielami i rodzicami dzieci chodzących do tej szkoły. Po naszych publikacjach wójt Wiesław Mazurek spotkał się z nauczycielami i obiecał im, że ogłosi konkurs na dyrektora szkoły, bowiem kadencja Dariusza Jurka właśnie wygasa. Okazało się jednak, że 18 maja Mazurek, powołując się na Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, wydał zarządzenie, na mocy którego powierzył stanowisko dyrektora Jurkowi na kolejny rok, czyli do 31 sierpnia 2021 roku.

W Borkach konkurs w Radzyniu decyzja wójta

Nauczyciele, dowiedziawszy się o tym, wyrazili swoje oburzenie decyzją wójta i wystosowali apel, w którym między innymi oczekują, że mieni zdanie i ogłosi konkurs (treść apelu publikujemy w ramce). Nauczyciele argumentują między innymi, że inne samorządy, pomimo trwającego stanu epidemii, przeprowadzają konkursy na dyrektorów placówek oświatowych i powołują się na Rozporządzenia MEN z 29 kwietnia 2020 r., które daje możliwość przeprowadzenia konkursu. Fakt ten potwierdza między innymi decyzja wójta gminy Borki, który 13 maja, a więc pięć dni przed decyzją Mazurka, ogłosił konkurs na dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach.

Wotum nieufności dla dyrektora

Przypomnijmy, że konflikt pomiędzy dyrektorem i nauczycielami wybuchł na początku tego roku, ale jak twierdzi grono pedagogiczne, sprawa nabrzmiewała przez pięć lat.

Nauczyciele twierdzą, że odkąd dyrektorem został Dariusz Jurek, atmosfera w szkole jest tak zła, że przychodzą do pracy z niechęcią, a niektórzy z powodu ciągłego silnego stresu poszli po pomoc do lekarzy i biorą leki antydepresyjne.

Pod koniec października ubiegłego roku na wniosek większości nauczycieli, dyrektor zwołał radę pedagogiczną, na której postawiono mu wotum nieufności. Za wnioskiem głosowało 2/3 nauczycieli. Uchwała o udzieleniu Dariuszowi Jurkowi wotum nieufności została dostarczona wójtowi. Nauczyciele wysłali ją też do bialskiej delegatury Kuratorium Oświaty. - Wójt powołał komisję do zbadania tej sprawy, ale nikt z jej członków nie rozmawiał z żadnym nauczycielem – mówią rozgoryczeni nauczyciele.

Rodzice boją się interweniować

Podczas styczniowego zebrania rodziców w Szkole Podstawowej w Białce, na które przyszło 80 osób, aż 70 z nich podpisało petycję dotyczącą dyrektora Dariusza Jurka. Rodzice piszą w petycji, że są zdruzgotani sytuacją, że Dariusz Jurek mógłby ponownie stanąć do konkursu na dyrektora ich szkoły. Jak twierdzą, problemem są relacje na wszystkich poziomach: rodzice - dyrektor, uczeń - dyrektor, nauczyciel - dyrektor. Ich zdaniem dyrektor wywiera dużą presję na nauczycieli, przez co nie są w stanie w sposób spokojny i efektywny prowadzić lekcji z ich dziećmi.

„Rodzice nie są w stanie nawiązać nici porozumienia z dyrektorem. Przychodząc do niego z problemem, słyszymy, że nie jest to zakres jego kompetencji. Jesteśmy nie raz wypraszani z gabinetu, pozostając z problemem natury wychowawczo-edukacyjnej. Białka jest niewielką społecznością, a rodzice w trosce o spokój i bezpieczeństwo dzieci obawiają się interweniować w sprawie Pana dyrektora Dariusza Jurka" - pisali między innymi rodzice w petycji do lubelskiego kuratora Oświaty.

Andrzej Dejneka

Wiesław Mazurek odpowiedział na pytania „Wspólnoty"

W Czy prawdą jest, że na spotkaniu z 30 nauczycielami dnia 4 lutego 2020 r. w SP w Białce Pan wójt obiecał kilkakrotnie, że będzie przeprowadzony konkurs na dyrektora przed 31 sierpnia 2020 r.?

Wiesław Mazurek: Oczywiste jest, że na końcu każdej kadencji organizuję konkurs. Tylko czy 4 lutego mogłem przewidzieć przyszłość? Czy jeszcze nie wszyscy wiedzą o sytuacji epidemiologicznej w naszym kraju? Czy znają rozporządzenia p. Ministra Edukacji? Czy wtedy mógłbym tego dokonać? Gdyby nie epidemia w kraju konkurs byłby przeprowadzony wzorem lat ubiegłych jeszcze w maju 2020 roku.

W Dlaczego nie zarządził Pan konkursu na dyrektora szkoły w Białce, a powierzył obowiązki dyrektora panu Dariuszowi Jurkowi? W innych gminach naszego regionu i w województwie wójtowie ogłosili konkursy na dyrektorów szkół. Na przykład: Konkurs na dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach, Konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu, Konkursy na stanowiska dyrektorów jednostek oświatowych prowadzonych przez Samorząd Województwa Lubelskiego. Ministerstwo umożliwiło przeprowadzanie konkursów.

W.M.: W momencie mojej decyzji nie było innej możliwości. Wtedy takie było polecenie.

W Czy nie boi się pan takiego obrotu sprawy, że decyzja o powołaniu dyrektora nie zakończy napiętej atmosfery między nauczycielami a dyrektorem, a tym samym odbije się na uczniach i całym procesie dydaktyczno-wychowawczym?

W.M.: Jeśli każdy z nas wypełni dobrze to, co do niego należy, nie widzę żadnych przeszkód, by dobrze pracować. Przypomnijmy sobie, do czego zostaliśmy powołani i za co otrzymujemy wynagrodzenie. Oprócz wszelkich aktów prawnych posiadamy SUMIENIE. To właśnie w szkole im. Świętego Jana Pawła II warto pamiętać o Jego nauczaniu „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali".

W Czy ma Pan wiedzę, że w okresie obowiązywania Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii Pan dyrektor Dariusz Jurek dwukrotnie zwołał w szkole zebranie z nauczycielami w sprawie wydania opinii na jego temat, co jak twierdzą nauczyciele, nie było konieczne i jak pan ocenia takie działanie dyrektora?

W.M.: Może nie wszyscy wiedzą, że Pan Dyrektor jest samodzielny i nie musi mnie pytać o pozwolenie do pracy. Wiem, że jest człowiekiem obowiązkowym i odpowiedzialnym.

W Z naszych informacji wynika, że nauczyciele i rodzice oczekują wyboru dyrektora szkoły na nową kadencję w ramach konkursu. Czy Pan wójt jest gotowy zmienić swoje zdanie i ogłosić konkurs?

W.M.: W tym momencie warto przypomnieć, że zawsze szanuję prawo, posługuję się nim i korzystam z jego pomocy. Nawet gdybym nie chciał to i tak muszę konkurs przeprowadzić. Zrobię to, jak należy.

Apel nauczycieli do wójta

Jesteśmy zbulwersowani Pana decyzją powierzenia stanowiska dyrektora Szkoły podstawowej w Białce Dariuszowi Jurkowi na kolejny rok do 31 sierpnia 2021.

Czujemy się przez Pana oszukani. To Pan na spotkaniu z 30 nauczycielami dnia 4 lutego 2020 r. w SP w Białce obiecał kilkakrotnie, że będzie przeprowadzony konkurs na dyrektora przed 31 sierpnia 2020 r. Liczyliśmy na wsparcie z Pana strony, ufając, że ma Pan na uwadze dobro dzieci, rodziców i nas nauczycieli. Słowa, które Pan do nas skierował, dodały nam otuchy i wlały w nasze serca nadzieję.

W myśl obowiązującego Rozporządzenia MEN z 29 kwietnia 2020 r. istnieje możliwość przeprowadzenia konkursu. Jedynie w sytuacji szczególnej wymagającej zapewnienia konieczności prawidłowego funkcjonowania szkoły dopuszcza się powierzenie stanowiska. W naszej szkole taka konieczność nie zaistniała. Powierzenie stanowiska Dariuszowi Jurkowi nie rozwiązuje konfliktów w naszej szkole. Czy jest Pan tego świadomy? Wiemy o tym, że w innych gminach naszego województwa konkursy zostały ogłoszone.

Pamiętamy Pana słowa skierowane do nas, że sytuacja w naszej szkole dotycząca osoby na stanowisku dyrektora ulegnie poprawie. Nie z naszej winy Pana słowa o budowaniu rodzinnej atmosfery, wzajemnego szacunku nie sprawdziły się.

W dniu, w którym ukazało się Pana zarządzenie o powierzeniu stanowiska na kolejny rok Dariuszowi Jurkowi, przeżyliśmy wielkie rozczarowanie.

Panie Wójcie, jest jeszcze czas na zmianę decyzji. Pan jako gospodarz tej gminy swoimi decyzjami może spowodować pozytywną zmianę w naszej szkole. Szkoła w Białce ponownie może stać się miejscem, w którym dobrze będą się czuli uczniowie, rodzice i nauczyciele.

Apelujemy o przeprowadzenie konkursu w naszej szkole na stanowisko dyrektora.

R E K L A M A

Starosta Radzyński
informuje

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim przy ul. Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski, stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Wojewody Lubelskiego i Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim http://spradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl w dziale „Ogłoszenia" został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny.

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

eprasa.pl 78788ed103

Nauczyciel znów rusza z akcją dla podopiecznych

GMINA WOHYŃ

Na strychu zalegają książki, z których Twoje dziecko już wyrosło? Przekaż je dla Ośrodka dla Cudzoziemców w Bezwoli.

Krzysztof Banaszczyk
nauczyciel i wychowawca w szkole w Bezwoli

- Wiem, że w wielu domach na półkach zalegają książeczki, z których dzieci już „wyrosły". Mogą być wspaniałym prezentem dla dzieci cudzoziemskich, które dzięki nim utrzymają kontakt z językiem polskim, a przez to jeszcze lepiej poczują się w naszym „obcym" kraju. Emigracja to niezwykle trudne przeżycie dla dzieci. Chcemy im pomóc, bo kiedyś będą, już są, naszymi współobywatelami. Przy okazji dodam, że prowadzona jest również zbiórka rowerków i hulajnóg dla tych dzieci, którym rodzice ze względów finansowych im nie kupią. W garażach i na strychach jest ich wiele, a mogą sprawić radość dzieciom, które nią zasługują. Jak mantrę powtarzam: „narodowością dzieci jest ich dzieciństwo"

Krzysztof Banaszczyk uczy języka polskiego w Bezwoli. Wśród jego uczniów są dzieci z ośrodka dla cudzoziemców. Dla nich zdalna nauka to ogromne wyzwanie, Banaszczyk już na początku epidemii apelował o pomoc w zorganizowaniu sprzętu do nauki. Teraz prosi o książki. - Dzieci są odizolowane fizycznie i kulturowo. Brak kontaktu ze szkolnymi rówieśnikami, z nauczycielami niepokoi nauczycieli naszej szkoły - mówi nauczyciel.

By uczniowie nie utracili kontaktu z językiem polskim polonista zbiera książeczki dla dzieci - Te kilkuletnie dzieciaczki dopiero zaczęły naukę naszego języka i co najważniejsze: w tym wieku, dopiero wdrażają się w kompetencje językowe - mówi i dodaje, że jego celem jest skompletowaniu małej biblioteczki dla każdego małego ucznia.

Osoby, które chciałby przekazać książki po swoich pociechach mogą je przynosić do księgarni Hermes przy Placu Wolności w Radzyniu lub kontaktować się z Krzysztofem Banaszczykiem tel. 572 382 617.

Monika Mackiewicz

R E K L A M A

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Zakład Opiekuńczo Leczniczy w Łózkach
SPZOZ w Międzyrzecu Podlaskim

posiada wolne miejsca dla Pacjentów

Jednocześnie informujemy, że pacjent w ZOL ponosi koszty wyżywienia i zakwaterowania, tj. 70 % miesięcznego dochodu, a pozostałe koszty pokrywa NFZ.

Informacje o zasadach przyjęcia do ZOL dostępne na stronie internetowej

www.spzozmc.pl
i pod nr tel. 83 371 83 27

Dwunastu radnych przeciwko przewodniczącemu

SOSNOWICA: Przewodniczący rady zrezygnował ze stołka i wyszedł z sali

Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica
- Pracowało nam się coraz gorzej, coraz mniej rozumieliśmy się. Przepisy mówią wyraźnie, że przewodniczący odpowiada za część związaną z Radą Gminy, a pan Chibowski wkraczał w kompetencje wójta

Marek Chibowski
były przewodniczący Rady Gminy Sosnowica
- Nigdy nie chodziło mi o zarobki mojej żony, żeby były wyższe. Nigdy nie zabiegałem o takie względy co do mnie, bo ja mam pracę i nie oczekuję żadnej innej pracy ani w bibliotece, ani nigdzie indziej

POW. PARCZEW: Marek Chibowski oświadczył, że nie żądał większych zarobków dla swojej żony i postępował zgodnie z prawem.

- Na komisjach było bardzo gorąco. Wójt nie może się dogadać z przewodniczącym. Przewodniczący nie może się dogadać z wójtem, z wiceprzewodniczącą. Ja po prostu pełniłem funkcję tak, jak pisze ustawa i statut - rozpoczął piątkową sesję (5 czerwca) Marek Chibowaki, przewodniczący Rady Gminy Sosnowica. - Powiem tylko w skrócie, żeby się nie rozpowiadać. Nigdy nie chodziło mi o zarobki mojej żony, żeby były wyższe. Nigdy nie zabiegałem o takie względy co do mnie, bo ja mam pracę i nie oczekuję żadnej innej pracy ani w bibliotece, ani nigdzie indziej. Po prostu jestem sobą i zostanę sobą. Składam rezygnację z przewodniczącego Rady Gminy Sosnowica - zakończył swoje oświadczenie Chibowski i opuścił salę.

Nie mógł dogadać się z wójtem

Marek Chibowski pracuje w kopalni Bogdanka, jako operator wózka widłowego i spawacz, a jego żona w kuchni sosnowickiej szkoły podstawowej. Nie mieliśmy szansy zapytać przewodniczącego o szczegóły, bo po złożeniu rezygnacji natychmiast wyszedł z sali i odjechał. Zapytaliśmy natomiast wójta Sławomira Czubackiego, czy to prawda, ze nie mógł dogadać się z przewodniczącym. - Nasza formuła współpracy z przewodniczącym się wyczerpała - powiedział „Wspólnocie" Sławomir Czubacki. - Pracowało nam się coraz gorzej, coraz mniej rozumieliśmy się. Przepisy mówią wyraźnie, że przewodniczący odpowiada za część związaną z Radą Gminy, a pan Chibowski wkraczał w kompetencje wójta. Wyraziłem swoje zdanie na ten temat, pan przewodniczący zrozumiał i zrezygnował - dodaje Sławomir Czubacki.

Dwunastu radnych przeciw

Z naszych informacji wynika, że gdyby Marek Chibowski sam nie zrezygnował, to i tak straciłby stołek, bowiem grupa radnych przygotowała projekt uchwały odwołującej przewodniczącego Rady Gminy ze stanowiska. Na sali stała już gotowa do głosowania urna. Projekt uchwały miał być włączony do porządku obrad tuż po rozpoczęciu sesji. Miało go poprzeć 12 radnych. Tak więc przewodniczący uniknął przykrej procedury i nie musiał wysłuchiwać uzasadnienia, czyli powodów, dla których zamierzano go odwołać.

Nie wszedł z SLD, wszedł od Wezgraja

Przewodniczącym Rady Gminy Sosnowica został Jacek Mitruk. Mitruk był radnym w kadencji 2010-2014. Dostał wówczas 48 głosów. Startował z KWW Razem dla Sosnowicy, na czele którego stał Krzysztof Siwik - kandydat na wójta. W 2014 Jacek Mitruk startował bez powodzenia do Rady Powiatu Parczewskiego. Tym razem przybrał barwy SLD Lewica Razem. W 2018 roku wystartował z KWW Samorządowa Inicjatywa Społeczna, którego pełnomocnikiem był Waldemar Wezgraj, były starosta parczewski. Mitruk dostał 49 głosów i wszedł do Rady Gminy.

Odwrócili się plecami

Komitet Samorządowa Inicjatywa Społeczna wprowadził do rady aż pięć osób. Oprócz Mitruka są to: Katarzyna Staniak, obecna wiceprzewodnicząca, Maria Majewska, Maciej Osieleniec i Marek Chibowski, który właśnie zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Jeśli zestawić to z informacją, że za odwołaniem Marka Chibowskiego miało głosować 12 radnych, to by oznaczało, że odwróciło się od niego plecami kilkoro towarzyszy.

Jacek Mitruk
Nowy przewodniczący Rady Gminy Sosnowica

Ma 31 lat, był radnym gminy w kadencji 2010-2014, prowadzi firmę MIT-BUD Usługi Kominiarsko-Budowlane. W tajnym głosowaniu z 13 radnych obecnych na sesji, 11 oddało swoje głosy na Jacka Mitruka. Dwoje wstrzymało się od głosu

Andrzej Dejneka

Pożar budynku. Nie żyje jedna osoba

Ustalane są okoliczności pożaru w Sworach, w którym zginął prawdopodobnie właściciel mieszkania.

Późnym wieczorem, 2 czerwca, dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu mieszkalnego. W wyniku zdarzenia częściowemu spaleniu uległ parterowy budynek. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz spalonego budynku znaleziono zwłoki mężczyzny. Za wstępnych ustaleń wynika, że jest to prawdopodobnie 65-letni właściciel posesji, który mieszkał sam. Trwają czynności zmierzające do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zdarzenia. W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej. - Czynności na miejscu, wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok - mówi podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Z okien mieszkania przez długi czas wydobywał się dym

(McM)

R E K L A M A

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA w Białej Podlaskiej im. Papieża Jana Pawła II

DRODZY MATURZYŚCI!
PSW ŻYCZY WAM POWODZENIA NA MATURACH!
Pamiętajcie! Dobry wybór to pewna przyszłość!
Wierzymy, że osiągnięte wyniki otworzą Wam drogę na wymarzone studia, a w dalszej perspektywie stworzą szansę na podjęcie ciekawej pracy i realizację marzeń.

eprasa.pl 78788ed103

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Oferujemy:

- atrakcyjne ceny
- terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 7.00 - 18.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. 784 020 704, 784 077 188

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedlno Radzyńskie 49A
(dawny Bacutil)

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

eprasa.pl 78788ed103

Bp Grzegorz Suchodolski: „Niech was nie zmyli moja rejestracja WS, ja dalej jestem LLU"

Modliliśmy się z naszym biskupem na jego łukowskiej prymicji

Na Mszę Świętą prymicyjną do kościoła NMP Matki Kościoła tłumnie przybyli mieszkańcy Łukowa i okolic

Grzegorz Rzymowski Dyrektor I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie wręczył biskupowi pamiątkowe zdjęcie z uroczystości 100- lecia liceum. Absolwent szkoły Grzegorz Suchodolski widnieje na fotografii w towarzystwie biskupa Henryka Tomasika ordynariusza Radomskiego oraz swojego szkolnego przyjaciela ks. Andrzeja Domańskiego

W Łukowie wszystko się zaczęło, tu się urodził i poznawał Pana Boga i tu wrócił jako biskup, by spotkać się z na Mszy Św. prymicyjnej z rodakami.

Ksiądz Biskup, wchodząc do świątyni, otrzymał błogosławieństwo od taty i mamy

Alicja, Klaudia i Maciej, przedstawiciele Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiacy" zaśpiewali biskupowi „Barkę", po mszy był czas na zrobienie pamiątkowych zdjęć

Biskup Pomocniczy Grzegorz to najstarszy syn spośród szóstki dzieci Marianny i Hieronima Suchodolskich

Po Eucharystii ks. biskup spotkał się z wiernymi. Każdy osobiście mógł złożyć gratulacje i życzenia oraz zamienić z ks. Grzegorzem kilka słów

W niedzielę, 7 czerwca, biskup modlił się z łukowianami w kościele NMP Matki Kościoła w Łukowie. To rodzinna parafia jego rodziców Marianny i Hieronima.

32 lata kapłaństwa

Ks. biskup wspominał sakrament I Komunii Świętej, który przyjął 28 maja 1972 roku w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Dziękował za ludzi, którzy kształtowali jego charakter, za księży, których spotkał na swojej drodze, a także za dom rodzinny i kościół domowy. Ks. Grzegorz Suchodolski powrócił we wspomnieniach do dnia swojej prymicji sprzed 32 lat, którą sprawował w uroczystość Trójcy Świętej, 19 czerwca, w parafii Przemienienia Pańskiego. Nowo wybrany biskup wspominał młodzieńcze lata liceum, kiedy to rozważał, czy wybrać ukochaną matematykę, czy Pana Boga. Wyboru dokonał na początku klasy maturalnej wieczorem, 7 grudnia 1981 roku, na tydzień przed wprowadzeniem stanu wojennego. Jak stwierdził, nigdy tego wyboru nie żałował. Miłość do matematyki pozostawił w sercu, co przydało mu się na studiach w Rzymie, jednak pierwsze miejsce w sercu należy do Pana Boga.

Żeby o biskupie z Łukowa mówiono, że to człowiek Boży, że to człowiek modlitwy, że to człowiek otwarty na drugiego człowieka, że to człowiek sprawiedliwy i miłosierny

„Módlcie się za mnie"

W swoim przemówieniu biskup przywołał osobę Jana Pawła II, mówiąc, jak ważną rolę pełnił papież w jego życiu. Biskup podziękował wiernym za wieloletnie wsparcie i poprosił, aby dalej byli z nim w jego dalszej, już biskupiej posłudze oraz by polecali go Bogu w modlitwie.

- Żeby o biskupie z Łukowa mówiono, że to człowiek Boży, że to człowiek modlitwy, że to człowiek otwarty na drugiego człowieka, że to człowiek sprawiedliwy i miłosierny - mówił, prosząc o modlitwę.

Biskup z Łukowa

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego odbyły się w poniedziałek, 1 czerwca, w katedrze pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Siedlcach. Ks. Grzegorz 16 kwietnia mianowany został biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej. Zanim otrzymał nominację, od października 2016 roku był proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach i dziekanem dekanatu Siedlce. Wcześniej ks. Suchodolski był wieloletnim dyrektorem Krajowego Biura Światowych Dni Młodzieży i sekretarzem generalnym Komitetu Organizacyjnego ŚDM Kraków 2016.

Grzegorz Suchodolski urodził się 10 listopada 1963 r. w Łukowie. Lata 1982-1988 spędził w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 r. W latach 1988-1990 był wikariuszem parafii św. Zygmunta w Łosicach. W latach 1990-1996 mieszkał w Rzymie i studiował katolicką naukę społeczną na Papieskim Uniwersytecie Angelicum, uzyskując licencjat.

Po powrocie na łono ojczyzny w 1996 r. był duszpasterzem akademickim, a od 2001 r. diecezjalnym duszpasterzem młodzieży. Funkcje te pełnił do 2006 r., kiedy został proboszczem parafii Matki Bożej Korony Polski w Kopciach.

„Głosić Jezusa Chrystusa"

Bp Grzegorz Suchodolski jako hasło swojego posługiwania wybrał słowa „Głosić Jezusa Chrystusa". Nawiązują one do napisu, jaki widnieje na Krzyżu Światowych Dni Młodzieży. Również herb biskupi zawiera znaki ŚDM. W pierwszej części górnego pasa tarczy herbowej znajduje się krzyż Światowych Dni Młodzieży, w drugiej części widnieje wyobrażenie Matki Bożej z Dzieciątkiem, pochodzące z ikony „Salus Populi Romani" („Ocalenie Ludu Rzymskiego"). Ikona Matki Bożej wiąże się ściśle ze św. Grzegorzem Wielkim, który jest patronem nowego biskupa pomocniczego diecezji siedleckiej.

Biskup Suchodolski zapowiedział, że w najbliższym czasie zechce odwiedzić pozostałe trzy łukowskie parafie i spotka się z wiernymi na wspólnej modlitwie.

Martyna Zakrzewska

eprasa.pl 78788ed103

Wartość znaleziska oszacowana została na blisko pół miliona złotych

Beczki z narkotykami zakopane w lesie

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Ponad osiem kilogramów marihuany, blisko 400 znaczków LSD i ponad pięć tysięcy tabletek ekstazy. Takie znalezisko odkryli lubelscy kryminalni w lesie pod Opolem Lubelskim.

Fot. Policja

Przestępcy ukryli narkotyki również w plastikowych pojemnikach. Obok marihuany znaleźli znaczki pocztowe nasączone substancją narkotyczną LSD

Fot. Policja

W wkopanych w ziemię beczkach znajdowała się marihuana i tabletki ekstazy

podinsp. Renata Laszczka-Rusek,
KWP w Lublinie
Wartość zabezpieczonych narkotyków szacowana jest na kwotę około pół miliona złotych

Narkotyki warte blisko pół miliona złotych. Handlarze z Lublina ukryli je u nas w lesie. Wykorzystali do tego celu 30 i 50-litrowe beczki i plastikowe pojemniki. Obie wkopane zostały w ziemię.

- Beczki wypełnione były suszem konopi indyjskich. W mniejszej znajdował się worek z tabletkami ekstazy – informuje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu Lubelskim.

Kilkaset metrów dalej policjanci natrafili na kolejne narkotyki.

- Tym razem w plastikowych pojemnikach znajdowała się marihuana i blisko 400 znaczków LSD - dodaje.

W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali dwóch 22-latków z Lublina. Mężczyźni wpadli po policyjnym pościgu. Jechali z Kraśnika do Lublina audi. W Konopnicy nie chcieli się zatrzymać do kontroli drogowej. Zlekceważyli też sygnały świetlne i dźwiękowe dawane przez policjantów. Ich desperacka ucieczka zakończyła się w Lublinie. Na skrzyżowaniu al. Kraśnickiej i ul. Jana Pawła II kierujący audi stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne, a następnie dachował. Kierowca i pasażer wyskoczyli z samochodu i zaczęli uciekać pieszo. Daleko nie odbiegli.

W znajdowały się środki odurzające.

- Łącznie zabezpieczyliśmy ponad 3 kg marihuany o wartości 120 tys. zł – podje Laszczka-Rusek.

Po badaniach lekarskich 22-latkowie trafili do policyjnego aresztu. Usłyszeli prokuratorskie zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani.

Agnieszka Ciekot

To druga po Czerniejowie spopielarnia zwłok w województwie lubelskim

Krematorium zwłok w Jaszczowie już „pracuje"

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Dostaliśmy informację od właścicieli nowej spopielarni w Jaszczowie, że została uruchomiona i zaprasza do współpracy - usłyszeliśmy w jednym z łęczyńskich zakładów pogrzebowych. We wsi można zobaczyć samochody firm pogrzebowych z różnych stron województwa.

Zakład pogrzebowy i krematorium nie różnią się architektonicznie od domu jednorodzinnego. Komin krematoryjny widoczny jest w lewym górnym rogu zdjęcia

W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego

Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi!

Będą nasyłać kontrole

Informację o uruchomieniu krematorium potwierdzają mieszkańcy Jaszczowa (gmina Milejów, powiat łęczyński).

- 29 maja nastąpił rozruch spopielarni zwłok. Około 18.30 było pierwsze palenie. Dym zauważyli sąsiedzi i niekoniecznie był bielutki. Dodatkowo czuli swąd spalonych ubrań – mówi Anna Kozak, współzałożycielka powstałej pod koniec 2019 roku grupy inicjatywnej mieszkańców, którzy mimo zaawansowanej budowy krematorium zastanawiali się, czy i jak można jeszcze zatrzymać tę inwestycję.

W tym celu przeciwnicy spopielarni w środku Jaszczowa zorganizowali pod koniec ub. r. spotkanie z wójtem gminy Milejów Tomaszem Surysiem, który podkreślał jednak, że sprawę przesądził już Naczelny Sąd Administracyjny. Mieszkańcy wysłali też podpisany przez siebie i radnych gminy apel w sprawie krematorium do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry (odpowiedzi, póki co, nie dostali).

- Choć inwestycja jest już zakończona, nie rozwiązujemy naszej grupy inicjatywnej, bo możemy jeszcze wnioskować do różnych instytucji o kontrolowanie tej spopielarni – dodaje.

Odbiór w czasie pandemii

W odpowiedzi na nasz wniosek o dostęp do informacji publicznej powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łęcznej, Andrzej Sapuła, odpowiedział, że „inwestor wystąpił do tutejszego organu nadzoru budowlanego z wnioskiem o udzielenie pozwolenia na użytkowanie inwestycji - rozbudowa Łęczyńskiego Domu Pogrzebowego w Jaszczowie. 23 kwietnia inwestor uzyskał zaświadczenie o możliwości użytkowania obiektu".

Sapuła poinformował, że zgodnie z tzw. ustawą covidową „wnioski o udzielenie pozwolenia na użytkowanie złożone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli nie wydano decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, traktuje się jak zawiadomienie o zakończeniu budowy, o którym mowa w art. 54 ustawy – Prawo budowlane. Powyższe oznacza, że decyzja o pozwoleniu na użytkowanie nie była wymagana". W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego.

Przypomnijmy, że krematorium w Jaszczowie zbudowała prowadząca w tej wsi zakład pogrzebowy rodzina Beczkalskich z Trawnik.

Agnieszka Beczkalska, współwłaścicielka zakładu pogrzebowego z krematorium w Jaszczowie, nie chciała z nami rozmawiać na temat uruchomionej właśnie spopielarni. Nie odniosła się więc do słów mieszkańców o, ich zdaniem, dziwnym zapachu wydobywającym się z komina krematorium. - Czy to zapach palonych ubrań? - pytają mieszkańcy.

„Truskawek nie ruszę"

Wibrujące powietrze nad kominem zobaczyli najbliżsi sąsiedzi, którzy o pierwszych palonych w Jaszczowie zwłokach informowali kolejnych mieszkańców wsi. - Czuje się dziwny słodki zapach. Akurat truskawki się zaczęły. Nawet ich nie ruszę – mówi kobieta, która mieszka w Jaszczowie od 62 lat.

- Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi! Nikt się z nami, mieszkańcami, nie liczy – uważa mieszkanka Jaszczowa, która przypomina, że w niedalekiej odległości od krematorium są nie tylko domy i ogrody, ale też sklep, pizzeria, przystań kajakowa i szkoła. Po sąsiedzku, na terenie dawnego szpitala, powstaje właśnie centrum opieki dla osób niepełnosprawnych.

- Mamy ekologiczne uprawy truskawek, drzewek owocowych czy winogron, a tu już jest spalanie po spalaniu. Do tego niemal cały czas słychać u nas na działkach to buczenie - dodaje inna mieszkanka wsi. Rzeczywiście, stojąc przy krematorium słychać donośny dźwięk dużego elektrycznego urządzenia.

- Mamy prawo do godnego życia, do czystego powietrza, o które tylu młodych ludzi teraz walczy. Nie chcemy, żeby ten dym był puszczany na nasze warzywa i owoce. Nie ma filtrów, które nas ochronią - kwituje.

Sądy pozwoliły

Przypomnijmy, że mieszkańcy Jaszczowa o planach budowy krematorium w ich miejscowości dowiedzieli się jesienią 2016 roku.

Pod wpływem sprzeciwu mieszkańców inwestycję chcieli zablokować były starosta łęczyński Roman Cholewa i były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, odmawiając wydania pozwolenia na budowę spopielarni. Jednak decyzje starosty i wojewody pod koniec 2017 roku uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a rok później wyrok ten podtrzymał Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 78788ed103

Raport z ostatniego tygodnia: Znaczny wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417

Urzędnicy ze starostą w kwarantannie

66-letnia kobieta z powiatu tomaszowskiego to kolejna osoba z naszego województwa, która przegrała walkę z koronawirusem. Sześć nowych przypadków zakażenia odnotowano w powiecie łukowskim.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski
Zakażona jest również rodzina w powiecie łukowskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan zdrowia
3.06.	M	41-60	świdnicki	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	21-40	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	41-60	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	K	21-40	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	61+	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	0-20	łukowski	dobry lub bezobjawowy
4.06.	K	41-60	puławski	bezobjawowy
5.06.	M	41-60	Biała Podlaska	-
6.06.	K	41-60	rycki	dobry
6.06.	K	21-40	łęczyński	bezobjawowy
6.06.	K	41-60	łęczyński	bezobjawowy
7.06.	K	41-60	łukowski	dobry
7.06.	K	0-20	łukowski	dobry
7.06.	M	21-40	łukowski	dobry
7.06.	K	41-60	kraśnicki	dobry
7.06.	K	21-40	Lublin	dobry
7.06.	M	0-20	Lublin	dobry
8.06.	M	21-40	Biała Podlaska	dobry

Szesnaście zgonów

6 czerwca w szpitalu w Puławach zmarła pochodząca z powiatu tomaszowskiego, 66-letnia pacjentka z infekcją COVID-19. Pacjentka została przyjęta do szpitala z chorobami współistniejącymi. To 16 zgon odnotowany na terenie naszego województwa spowodowany przez koronawirusa. W skali kraju zgonów z tego powodu jest już 1161. Przez miniony tydzień w Polsce śmierć w następstwie zakażenia SARS-CoV-2 poniosło prawie 100 osób.

Stan dobry lub bezobjawowy

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim odnotowano 20 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To znaczny spadek względem takiego bilansu sprzed tygodnia, gdy wzrost był rzędu ponad 50 przypadków. W sumie od początku pandemii odnotowano w naszym regionie 514 zakażeń, a w całym kraju prawie 27 tys.

Sześć nowych przypadków to mieszkańcy powiatu łukowskiego, po dwa nowe zakażenia odnotowano w powiatach łęczyńskim i bialskim oraz w Białej Podlaskiej. Co ważne, wszyscy pozytywnie zdiagnozowani w minionym tygodniu (poza jednym przypadkiem, w którym nie podano takiej informacji), to osoby w stanie dobrym lub przechodzące zakażenie bezobjawowo.

Znaczny wzrost odnotowano za to w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417, czyli o 83 więcej niż przed tygodniem. Tydzień temu informowaliśmy o 20-osobowym przyroście liczby ozdrowieńców.

Ognisko w Świdniku

W ubiegłym tygodniu pojawiło się nowe ognisko koronawirusa w Świdniku, konkretnie w tamtejszym Powiatowym Urzędzie Pracy. Instytucja została zamknięta. Kwarantanną objęto także pracowników innych instytucji, m.in. starostę świdnickiego.

- Pracownicy PUP w Świdniku, łącznie z kierownictwem, współpracowali z innymi instytucjami, stąd też kwarantanną objęto też pracowników Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta. Jakie będą dalsze skutki? Trudno powiedzieć - zaznaczył w minioną środę (3 czerwca) Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Rodzina z powiatu łukowskiego

Wśród nowych przypadków odnotowanych w województwie lubelskim mamy trzech Białorusinów z kwarantanny granicznej.

- Jest również rodzina w powiecie łukowskim. Większość nowych przypadków w naszym województwie to osoby z kwarantann granicznych lub z kontaktu z osobami z kwarantann granicznych - wyjaśnił w środę Lech Sprawka.

Wzrosła liczba osób objętych kwarantanną - z 2700 do 2854, spadła za to liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym - z 555 do 464. Hospitalizowanych jest obecnie 57 chorych, o 20 mniej, niż przed tygodniem.

Optymizm

Głos w sprawie sytuacji epidemiologicznej w województwie oraz w kraju zabrał także szef Narodowego Funduszu Zdrowia, który w minionym tygodniu gościł w Lublinie.

- Możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem. Optymizm dotyczy także stanu przygotowania naszego systemu ochrony zdrowia do walki z covidem. Na tle państw europejskich mamy komfortową sytuację, bo w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców, liczba zgonów jest u nas jedną z najmniejszych w Europie - powiedział w środę Adam Niedzielski.

Dominik Smagała

Kościelne ognisko opanowane

Wydaje się, że życie w parafii w Pliszczynie, w powiecie lubelskim, powoli może wracać do normy. Duchowni, którzy trafili pod kwarantannę, wracają do pracy, a wierni do kościoła.

Pod koniec maja oficjalnie poinformowano o wykryciu ogniska koronawirusa SARS-CoV-2 w parafii w Pliszczynie pod Lublinem. W sumie zakażenie zdiagnozowano u pięciu osób, w tym u dwóch księży z miejscowego kościoła. W grupie ryzyka znalazły się dziesiątki parafian, m.in. z gm. Niemce, którzy w ostatnich tygodniach uczestniczyli w mszach - zakażona osoba była w kościele w Pliszczynie w połowie maja.

Kwarantanną objęto ponad 300 osób, w tym duchownych - m.in. ks. Tadeusz Michałek, proboszcz Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Wiele z tych osób poddano testom na obecność koronawirusa. Okazało się, że wirus nie rozprzestrzenił się wśród miejscowych. Warto podkreślić, że w minionym tygodniu nie odnotowano ani jednego nowego przypadku zakażenia koronawirusem u mieszkańców powiatu lubelskiego.

Do sprawy odniósł się też w minionym tygodniu wojewoda lubelski.

- Spodziewałem się dużej liczby zakażonych, ale poza pierwszymi przypadkami, po przebadaniu ponad 100 próbek od osób będących w pierwszym kontakcie z osobami zakażonymi, nie mamy żadnego wyniku pozytywnego. Okazuje się, że to ognisko się nie rozwija. Wypada życzyć nam, by podobnie było w Świdniku - wskazał Lech Sprawka podczas środowej konferencji prasowej, nawiązując także do niedawno wykrytego ogniska koronawirusa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdniku.

Do normalnego funkcjonowania wraca już kościół w Pliszczynie.

„Musimy powoli żyć normalnie, wracając do obowiązków, oczywiście dbając o siebie nawzajem. Ks. Biskup dekretem z 28 maja zniósł dyspensę od udziału we Mszy św. niedzielnej w kościele. ... Bardzo Was proszę o udział we Mszy św. i pokonywanie wszelkiego lęku" - napisał w minioną sobotę na Facebooku proboszcz parafii. „Mam kolejne informacje o negatywnym wyniku testów wielu Parafian, a zatem o zdrowiu kolejnych Osób... Ufam, że nie będzie w naszej parafii żadnych zakażeń, że jesteśmy zdrowi i proszę, żyjmy normalnie..." - dodał w innym wpisie.

dsm

Pociąg wypadł z torów

Usuwanie skutków tego wypadku potrwa długo. Pod Lublinem z torów kolejowych wypadł pociąg towarowy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W niedzielę (7 czerwca) przed godz. 15 na trasie kolejowej między Lubartowem i Lublinem, w Ciecierzynie w gminie Niemce (powiat lubelski) z nieustalonych jeszcze przyczyn część wagonów pociągu towarowego jadącego w stronę stolicy województwa wypadło z torów. Skład był pusty. Nikomu nic się nie stało. 32-letni maszynista był trzeźwy.

10 wagonów znalazła się poza szynami, niektóre z nich uległy uszkodzeniu, podobnie jak tory kolejowe w tym miejscu. Wszystko na wysokości boiska piłkarskiego w Ciecierzynie, na wysokim na kilka metrów nasypie.

- Na miejscu pracują dwa pociągi ratownictwa technicznego, specjalny pojazd szynowo-drogowy oraz dźwig. Trwa usuwanie wagonów z torów. Następnie naprawiany będzie tor na długości około 300 metrów. PLK przewiduje przywrócenie ruchu na linii w czwartek - informuje Karol Jakubowski, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Ruch pociągów pomiędzy Lublinem a Łukowem jest wstrzymany. Za pociągi PKP Intercity wprowadzono zastępczą komunikację autobusową na odcinku Lublin – Łuków. Przewoźnik PolRegio uruchomił autobusy zastępcze na odcinku Lublin – Parczew. Informacje o zmianach w komunikacji na bieżąco są podawane na stacjach i przystankach oraz na stronie www.portalpasazera.pl - dodaje.

dsm

I N F O R M A C J A

eprasa.pl 78788ed103

Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław

Ukrainiec przyjechał do pracy. Zadźgał dwóch rodaków

POW. PUŁAWSKI: Do zakończenia pracy w polskim gospodarstwie został im jeden dzień. Ukraińcy Volodomyr B. i Petro P. nie doczekali powrotu do domu. O ich brutalne zabójstwo oskarżony jest Serhii S. Zabił, bo potrzebował pieniędzy na wódkę i narkotyki.

Fot.Monika Głos-Oczatowska

Sierhij H. przyznał się do zabójstwa swoich rodaków

W Sądzie Okręgowym w Lublinie jest już akt oskarżenia przeciwko Serhijowi S. 37-latek jest oskarżony o dwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów miał brutalnie zadźgać nożem dwóch innych Ukraińców. Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni zza wschodniej granicy. Prokurator uważa, że Serhii S. działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie.

To nie była jego pierwsza wizyta

Ukrainiec pracował sezonowo w gospodarstwie szkółkarskim w miejscowości Dobrosławów, na terenie gminy Puławy. Nie była to jego pierwsza zarobkowa wizyta w tym miejscu pracy. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa. Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Zamiast tego obserwował Petro P., gdy ten wracał do kontenera socjalnego, w którym mieszkał razem z Volodomyrem B. Według śledczych oskarżony zamierzał dokonać zabójstwa. Przede wszystkim jednak chciał odebrać dwóm upatrzonym ofiarom pieniądze.

Dźgał w brzuch, klatkę i szyję

Serhii S. zakradł się do kontenera za Petro P. 37-latek miał schować się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B. Według ustaleń śledczych, gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhii S. rzucił się na niego. Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po schowany w kieszeni spodni nóż sprężynowy. Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdziowy. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku, ale nie zdążył nawet specjalnie zareagować. Jak ustalili śledczy, Serhii S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną. Na tym 37-latek miał nie zakończyć swojego ataku, bo drugi z pokrzywdzonych przyjął cztery ciosy nożem w klatkę piersiową. Najgłębsze rany Petro P. miały głębokość 15 cm. Mężczyzna także zmarł na miejscu.

Poszedł pieszo

Po wszystkim Serhii S. miał przeszukać odzież swoich ofiar, przywłaszczając sobie ich pieniądze. Nóż owinął w rękawiczkę. Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Nie wiadomo od kogo. Szybko wpadł w ręce policjantów. **Uzależniony** Przyznał się do wszystkich postawionych mu zarzutów, ale skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych.

Serhii S. doskoczył do Petro P., po czym wbił mu ostrze noża w szyję

Serhii S. na rozstrzygnięcie procesu czeka w areszcie. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

Stadnina według ministra jest w „dobrej kondycji"

Aukcja w Janowie bez publiczności. Konie licytowane przez internet

JANÓW PODLASKI: Znamy datę kolejnej aukcji koni w Janowie Podlaskim. Ta odbędzie się na początku sierpnia, jednakże bez udziału publiczności. Zagraniczni kupcy będą mogli też licytować online.

Jakie konie na aukcji?
Główną gwiazdą aukcji ma być 9-letnia Perfinka ze stadniny koni w Michałowie, która, posiadająca liczne międzynarodowe nagrody. Poza tym stadnina oferuje źrebię od Emandorii i embrion Wieży Mocy. Janów z kolei zaoferuje m.in. Aplię, Amiratę, Wołogdę, Polinę, Ewodię, czy dzierżawę Atakamy

51. Pride Of Poland w Janowie Podlaskim odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Aukcja odbędzie się 9 sierpnia. Dzień później, 10 sierpnia, zaplanowana jest aukcja „Summer Arabian Horse Sale". Tym razem wydarzenia odbędą się bez udziału publiczności, ze względu na pandemię koronawirusa.- Oczekujemy dużego zainteresowania kupujących, gdyż ze względu na pandemię jest to dopiero druga w tym roku po Dubaju aukcja koni na świecie. Będzie też rekordowa pula nagród dla hodowców, największa w tym roku w Europie. W sumie będzie to 998 tysięcy złotych – mówi Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ds. hodowli koni.

Duże nagrody

Na kwoty gwarantowane dla hodowców pięciu najlepszych koni w swoich klasach przeznaczono 400 tys. zł. Dodatkowo najbardziej urodziwe ogiery i klacze będą nagradzane za zdobycie poszczególnych miejsc. Hodowca najpiękniejszego konia pokazu (Best in Show) otrzyma w nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

Jeżeli będą nadal utrzymane ograniczenia w podróżowaniu, to będzie można prowadzić aukcję telefonicznie, przy zapewnieniu niezbędnych do tego warunków technicznych i prawnych. - Kupcy, którzy się zalogują, wpłacą wadium i podpiszą umowy, otrzymają indywidualnego operatora, który skontaktuje się z nimi podczas aukcji i będzie w imieniu kupca licytował. Będzie taka możliwość. Ci kupcy z USA i państw arabskich, którzy nie przyjadą, będą mogli wziąć udział w aukcji - wyjaśnia Chalimoniuk.

Wyważona lista

Marek Szewczyk, dziennikarz, miłośnik koni przyznaje, że lista koni wystawionych na aukcję jest „wyważona".- Po dwóch poprzednich latach, kiedy alarmowaliśmy, że próbuje się wyprzedawać najlepsze klacze w zbyt dużej liczbie ze stratą dla hodowli, tym razem jest inaczej. Oczywiście są gwiazdy, ale proporcje zostały zachowane. Proporcje między koniecznością sprzedawania i zarabiania pieniędzy przez stadniny a koniecznością zachowania ciągłości hodowli na wysokim poziomie - wyjaśnia na swoim blogu.

Stadnina jest w dobrej kondycji

Przypomnijmy, że minister rolnictwa zarządził przeprowadzenie kontroli w stadninie koni w związku z doniesieniami, jakoby sytuacja w placówce była fatalna, a konie w złym stanie. Podczas konferencji prasowej dotyczącej Pride Of Poland chciał odnieść się ponownie do zarzutów. Wizytę ekspertów w stadninie podsumował dr hab. Grzegorz Tomczyk, szef zespołu ekspertów, który był w stadninie na kontroli. - Oddelegowano pracowników, by udzielali informacji. Stadnina to duże przedsiębiorstwo rolne, hodowla koni jest jednym z elementów. Ocenialiśmy poszczególne obszary: zarządzanie, stan zwierząt, czy pomieszczeń lub zasobu pasz, sposobu prowadzenia bioasekuracji - tłumaczył ekspert.

I dodaje: Konie są w dobrej kondycji, kondycji hodowlanej. Nie było istotnych niedociągnięć. Eksperci zadeklarowali jednocześnie stały monitoring wdrażania zaleceń w zakresie bioasekuracji.

Ciągłe ataki

Minister Jan Ardanowski odniósł się także do ostatnich wypowiedzi posłanek PO, które przyjechały do stadniny na kontrolę.- Czy chodzi o dobro koni, czy też o zupełnie coś innego? Te ciągłe ataki polityków, przede wszystkim Platformy Obywatelskiej, mają na celu udowodnić rzekomy upadek hodowli koni arabskich w Polsce - tłumaczył Ardanowski. Szef resortu rolnictwa zwrócił przy tym uwagę, że na wyniki tak dużego przedsiębiorstwa, jakim jest stadnina mająca 1700 ha ziemi i prowadząca oprócz hodowli koni również produkcję mleka i produkcję roślinną, bardzo duży wpływ mają także warunki pogodowe – nadmierne opady lub susza. Przypomniał również, że tak duże gospodarstwo rolne otrzymuje znacznie mniejsze dopłaty bezpośrednie niż rolnicy.

Czekamy na wyniki

Wyniki finansowe stadniny koni nie są jeszcze znane. Minister rolnictwa zapewnił, że będą one znane pod koniec czerwca. We wtorek, 9 czerwca, przewidziany jest wyjazd studyjny dla dziennikarzy do stadniny. Będzie w nim uczestniczył minister Ardanowski. Celem wyjazdu jest udowodnienie, że stadnina jest w dobrej kondycji.

Maciej Maciejuk

Policjant z Łukowa zaczyna pracę w KGP

Pochodzący z Łukowa podinspektor Robert Koźlak objął stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Obowiązki pełni od 1 czerwca.
Podinspektor Robert Koźlak przez wiele lat pracował w łukowskiej komendzie policji. Był m.in. naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego. W 2013 roku wygrał konkurs na naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Pracował tam przez blisko siedem lat.

p

eprasa.pl 78788ed103

Samorządowcy w rapowej „Gorącej Szesnastce"

Złośliwości podczas charytatywnego rapowania: Prezydent wyzwał poprzedników do pasodoble, radna oponentów do tanga

– Nie przyjmuję tej nominacji, z uwagi na to, ile złośliwości było w filmiku pani Ewy Wójcik – mówi radna Marzanna Pakuła, kolejny puławski samorządowiec nominowany do muzyczno-charytatywnego wyzwania. Wcześniej mogliśmy wysłuchać rapu w wykonaniu prezydenta Pawła Maja.

Paweł Maj, prezydent Puław
Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem!

Ewa Wójcik, była wiceprezydent Puław
Ten maj nie jest tak ciepły i nie jest kwiatowy, ale bardzo smutny, niestety covidowy

Fot. WA

Marzanna Pakuła, radna RM Puławy
To, co zaprezentowała (E. Wójcik - przyp. red.) nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas

Prezydent zaskoczył swoim rapem

Akcja Hot 16Challenge2, w ramach której szesnastowersową nawijką raperzy zachęcali Polaków do finansowego wsparcia służby zdrowia, już dawno wyszła poza środowisko hiphopowe. Występujące osoby nominują kolejne do podjęcia wyzwania. Rapują piosenkarze pop, aktorzy, dziennikarze, politycy – nawet Prezydent RP o osławionym „ostrym cieniu mgły" – a także samorządowcy. Niedawno akcja dotarła również do władz Puław. Najpierw nominację od młodych puławskich artystów – Dominiki Jedlińskiej (Paradox Women) i Leo Nattiego – otrzymał prezydent Puław, Paweł Maj. Choć początkowo tłumaczył, że liczne obowiązki nie pozwalają mu na składanie rymów, 22 maja opublikował swój występ w serwisie YouTube.

Pasodoble dla byłego zarządu

W krótkim nagraniu prezydent we własnym stylu wyśpiewuje kolejne wersy przygotowanego tekstu. Mówi o możnych tego świata, wyścigu zbrojeń, niesprawiedliwości społecznej, a także o maju – „czasie uzdrowienia i odnowy". Na końcu prezydent przekazuje zaskakującą nominację dla swojego poprzednika i jego prawej ręki.

– Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem! – wyzywa prezydent. Muzyce towarzyszy czarno-biały teledysk, prezentujący Maja w czasie nagrywania swoich wersów. Pojawia się tu również oswojona kawka, jedząca prezydentowi z ręki, która później okaże się ważną bohaterką czelendżu.

Ochronić dorobek Janusza

Na odpowiedź ze strony nominowanych samorządowców obecny prezydent musiał czekać ponad tydzień. W niedzielę 31 maja w serwisie YT swoje nagranie zamieściła radna Ewa Wójcik. Drugi z nominowanych – były prezydent Janusz Grobel – nie wystąpił, bo jak wyjaśniła jego koleżanka „Grobel nie zatańczy, tak jak mu zagrają. Musisz to pamiętać, panie Pawle Maju!". Radna stwierdziła, że maj wcale nie jest czasem odnowy, ale „czasem smutnym, bo covidowym". Odniosła się również do występującego w teledysku prezydenta ptaka, wykorzystując jego przynależność do rodziny krukowatych (czasem mylnie nazywanych wronowatymi).

– I choć do miana orła dziś aspiruje wrona, to przecież wszyscy wiedzą, że orła nie pokona – rapuje radna. Dalej nominowała „tytanów radnych pracy" do tanga – Marzannę Pakułę i Ignacego Czeżyka, a także „fajnych ludzi" z puławskiego Zakładu Aktywności Zawodowej. Na końcu Wójcik apeluje do puławian, by zastanowili się „co zrobić, żeby przetrwał dorobek Janusza".

Występ poniżej poziomu

W rozmowie ze „Wspólnotą" nominowana Marzanna Pakuła mówi, że z chęcią wzięłaby udział w akcji, jednak na wyzwanie Ewy Wójcik nie wypada jej odpowiadać.

– Utwór przygotowany przez panią Wójcik jest pełen złośliwości, dlatego nie widzę powodu, dla którego miałabym przyjąć wyzwanie. Uszczypliwości przesłoniły tu główny cel – promowanie akcji charytatywnej. Gdyby jej występ miał inny charakter – był przyjazny, na luzie – z chęcią bym w tym uczestniczyła. To, co zaprezentowała, nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas – mówi przewodnicząca klubu radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Z kolei występ prezydenta ocenia pozytywnie.

– Pan prezydent pokazał, jaki jest i co mu w duszy gra. To, że kocha ludzi i przyrodę oraz że nie podoba mu się sytuacja na świecie, którym rządzi zło i ludzka krzywda – stwierdza radna.

Kamil Wąsik

Nałęczów: Piesi w Sadurkach poczują się bezpieczniejsi

Wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Lublina do Nałęczowa powstanie chodnik i ścieżka rowerowa. Władze gminy chcą zdążyć z realizacją jeszcze w tym roku.

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg

Droga wojewódzka nr 830 między stolicą województwa a uzdrowiskiem to bardzo uczęszczana trasa. Jak podkreślają mieszkańcy, samochody pędzą tutaj nieraz z zawrotną prędkością, stwarzając zagrożenie dla pieszych i rowerzystów. Wielokrotnie dochodziło tutaj do wypadków z ich udziałem, tym bardziej że na tym odcinku znajduje się popularny sklep, gdzie wiele osób przyjeżdża zrobić zakupy. Dlatego władze gminy poczyniły starania o budowę w tym miejscu chodnika i ścieżki rowerowej.Gmina Nałęczów jest jednym z samorządów zaangażowanych w projekt Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, w ramach którego sąsiadujące ze sobą gminy skupiają się na budowie infrastruktury komunikacyjnej.

- Postanowiliśmy, aby w ramach tego projektu wzdłuż drogi wojewódzkiej, gdzie ruch pojazdów, a także pieszych w kierunku Lublina, Nałęczowa czy Kazimierza jest bardzo duży, poprawić bezpieczeństwo i na terenie naszej gminy wykonamy ciąg pieszo - rowerowy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczów.

Sprawa jednak nie była taka prosta, bo drogą administruje Zarząd Dróg Wojewódzkich. - Na początku roku spotkałem się z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich i przedstawiłem mu ten pomysł. Zapytałem, czy w sytuacji, kiedy wykonamy dokumentację projektową, Zarząd Dróg udzieli nam użyczenia pasa drogowego. Doszliśmy do porozumienia. Podpisaliśmy umowę użyczenia z ZDW, dokumentacja projektowa została przygotowana - mówi burmistrz Nałęczowa.Zgodę na inwestycję, którą ma realizować gmina Nałęczów, musiał wyrazić Sejmik Województwa Lubelskiego. Formalnościom stało się zadość podczas sesji, która odbyła się pod koniec maja. Radni wojewódzcy zgodzili się, aby na czas realizacji zadania oddać fragment drogi wojewódzkiej w zarząd władz Nałęczowa. To daje im zielone światło i umożliwia podjęcie kolejnych kroków, przybliżających do budowy chodnika i ścieżki rowerowej. - W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg - dodaje włodarz uzdrowiskowej gminy.

Ciąg pieszo-rowerowy ma mieć długość ok. 2 km. Trasa na całej długości będzie oświetlona. Jak podkreśla burmistrz Pardyka, fragment ścieżki rowerowej, która powstanie w tym miejscu będzie uzupełnieniem wcześniej wybudowanej przez gminę sieci ścieżek rowerowych, co jeszcze bardziej uatrakcyjni gminę turystycznie. Władze Nałęczowa szacują, że inwestycja może pochłonąć blisko 2 mln zł, z czego ponad 83 proc. będzie stanowić dofinansowanie z RPO. - Chcemy wykonać tę inwestycję jeszcze w tym roku - zaznacza burmistrz Pardyka.

Marta Pietroń

Nowi księża pochodzą z powiatu lubartowskiego i puławskiego

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Ks. Paweł Saran z parafii w Wąwolnicy i ks. Kacper Małek z parafii w Kamionce teraz czekają na przydział ich pierwszych parafii

Archidiecezja Lubelska ma 10 nowych księży. Wśród nich są kapłani z parafii w Kamionce i Wąwolnicy.

Uroczyste święcenia prezbiteriatu odbyły się w Archikatedrze Lubelskiej pod koniec maja. Wtedy podczas uroczystej mszy świętej święcenia kapłańskie przyjęło 10 alumnów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wśród świeżo wyświęconych księży znaleźli się pochodzący z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce ks. Kacper Małek oraz wywodzący się z parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy ks. Paweł Saran. Każdy z nich otrzymał dokumenty potwierdzające przyjęte święcenia. - Nominacje do parafii, w których podejmą swoja pierwszą posługę, otrzymają podczas spotkania z Księdzem Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem w dniu 25 czerwca 2020 r. - czytamy na stronie internetowej Archidiecezji Lubelskiej.

Marta Pietroń

eprasa.pl 78788ed103

Ma być więcej miejsc postojowych

Budując parking, znaleźli ludzkie szczątki

ŁUKÓW Pracownicy Zarządu Dróg Miejskich dokonali makabrycznego odkrycia na ul. Spokojnej.

3 czerwca podczas prac ziemnych odnalezione zostały ludzkie kości. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Kości zostały zabezpieczane. Jak mówił obecny na miejscu burmistrz Piotr Płudowski, szczątki zostaną przekazane za pośrednictwem jednego z zakładów pogrzebowych, do analizy w Lublinie.

Szczątki, w tym czaszka prawdopodobnie pochodzą z odległej przeszłości. Znalezienie ich nie jest bardzo zaskakujące, gdyż w pobliżu znajduje się cmentarz.

Od kilku dni przy ulicy Spokojnej w Łukowie trwają prace przy przebudowie miejsc postojowych. Prowadzi je Zarząd Dróg Miejskich. Najpierw wycięto cztery drzewa. Następnie zaczęło się usuwanie trawnika, który oddzielał miejsca postojowe od chodnika. Wszystko po to, aby w tym miejscu mogło powstać więcej miejsc postojowych. Dotychczas przy ulicy Spokojnej samochody parkowały równolegle do ulicy. Po „uporządkowaniu" terenu kierowcy mają mieć możliwość parkowania prostopadłego.

Szczątki, w tym czaszka prawdopodobnie pochodzą z odległej przeszłości. Znalezienie ich nie jest bardzo zaskakujące, gdyż w pobliżu znajduje się cmentarz

Łukasz Prusak

Wspólnie zawalczą o kasę z Unii

Przedstawiciele ośmiu samorządów z powiatu łukowskiego podpisało porozumienie, dotyczące wspólnej Strategii Rozwoju.

Miasto Łuków oraz gminy Łuków, Adamów, Krzywda, Stanin, Miasto Stoczek Łukowski, gmina Stoczek Łukowski oraz Wojcieszków podpisały porozumienie międzygminne w sprawie opracowania i realizacji dokumentu strategicznego pn. „Strategia Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 – 2030". Liderem koordynującym współpracę jest Łuków, pozostałe gminy to partnerzy. Porozumienie określa zasady funkcjonowania partnerstwa, zakres współpracy Lidera i Partnerów oraz zasady realizacji i finansowania przedsięwzięć wynikających z partnerstwa.

Jednym z partnerów Miasta Łuków jest Stoczek Łukowski. Na zdj. burmistrz Piotr Płudowski i burmistrz Marcin Sentkiewicz

Pierwszym przedsięwzięciem wynikającym z zawartego Partnerstwa będzie opracowanie „Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 – 2030". Dokument ten będzie niezbędny do aplikowania o środki zewnętrzne w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Umowa podpisana została na okres 10 lat. Porozumienie obowiązuje do 31 grudnia 2030 roku.

mz

Maciej Tomasiak nowym naczelnikiem Wydziału Inwestycji

ŁUKÓW Zmiana naczelnika Wydziału Inwestycji to nie jedyne „wiosenne porządki" burmistrza Płudowskiego. W urzędzie jest nowy wydział oraz nowe samodzielne stanowiska.

Powołanie Tomasiaka na nowe stanowisko odbyło się w drodze awansu wewnętrznego. Swoją pracę jako naczelnik rozpoczął 12 maja.

Zna się na budowlance

- Jest to osoba z dużym doświadczeniem, szczególnie w branży budowlanej. Maciej Tomasiak sprawdził się, nigdy nie miałem uwag co do jego pracy w wydziale, jest merytoryczny - wylicza burmistrz.

Na nowym naczelniku Wydziału Inwestycji spoczywać będzie ciężar kontaktów z wykonawcami miejskich inwestycji. - Przed nami szereg dużych zadań. Cały czas trwa inwestycja nad Zalewem, czeka nas budowa żłobka. Inwestycji realizowanych przez Wydział jest dość dużo - zapewnia Płudowski.

Dotychczasowego naczelnika burmistrz przeniósł na stanowisko starszego inspektora w Zespole Audytu Wewnętrznego. - To stanowisko oznacza niższe wynagrodzenie, niż dotychczas pobierał pan Krzysztof. Jednak planowanie zmian kadrowych wymaga patrzenia nieco bardziej do przodu - informuje włodarz Łukowa.

Nowe stanowisko w Wydziale Promocji

Zmiany nastały również w Wydziale Promocji, teraz funkcjonuje on pod nową nazwą Wydział Zarządzania Projektami i Promocji. W komórce tej utworzony został referat promocji. Burmistrz planuje utworzyć tu nowe miejsce pracy. Nabór kandydatów trwał do 8 czerwca. Z Wydziału Promocji wyłączone zostało Centrum Obsługi Inwestora. Jak twierdzi burmistrz, ta komórka bardziej wiąże się z gruntami. Teraz będzie to referat w obrębie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego. - Jeśli zgłasza się do nas inwestor, to rzeczą naturalną jest, że szuka on nowego terenu stąd ukierunkowanie COI na ten wydział - informuje Piotr Płudowski.

Pod koniec marca burmistrz zlikwidował Wydział Edukacji, Kultury i Sportu. Na to miejsce powstał Wydział Edukacji oraz utworzone zostało Samodzielne Stanowisko ds. Kultury i Sportu. Tu zatrudniony został pracownik urzędu Kacper Sacharczuk. Drugie nowe Samodzielne Stanowisko utworzono pod nazwą Służba Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Tu przeniesiony został z Wydziału Edukacji Marek Król.

- Te zmiany są wynikiem analizy pracy urzędu. Mają poprawić sprawność pracy, ale także i przepływ informacji - mówi Piotr Płudowski.

Martyna Zakrzewska

STAN ZATRUDNIENIA W URZĘDZIE MIASTA W ŁUKOWIE NA DZIEŃ 31 MAJA 2020

123 - liczba osób zatrudnionych
122,5 - liczba etatów
w tym:
2 - umowy na czas określony
5 - umów na zastępstwo
1 - urlop bezpłatny
3 - urlopy wychowawcze
3 - urlopy rodzicielskie
2 - urlopy macierzyńskie
3 - długotrwałe zwolnienia lekarskie

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, przewodniczącym Wydziału Gier Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Nie ma „sztucznych" awansów

Panie Stasiu, kiedy ruszą rozgrywki w naszym okręgu?

- Startujemy w pierwszy weekend sierpnia. Wtedy odbędzie się kolejka Pucharu Polski. Druga zaplanowana została na kolejną sobotę i niedzielę. Zmierzą się w niej zwycięzcy inauguracyjnej stawki. Czekamy na zgłoszenia zespołów do zmagań. Może to zabrzmi tak trochę z humorem, ale Puchar Polski to najszybsza droga, by awansować do Ligi Europy. Wystarczy wygrać kilkanaście meczów, zwyciężyć na Stadionie Narodowym, a później cieszyć się z awansu do europejskich rozgrywek.

Kto może zagrać w rozgrywkach Pucharu Polski?

- Czekamy na zgłoszenia od zespołów z Klasy A i B. Uczestnicy Klasy Okręgowej oraz czwartoligowcy grają w pucharze z „urzędu". W poprzednim sezonie w zmaganiach wzięła udział reprezentacja sędziów piłkarskich. Być może wystartują i tym roku. Coraz częściej słyszę o zespole złożonym z trenerów. Zapraszamy również i ich. Mecze tych ekip odbyłyby się w sobotę, by dzień później szkoleniowcy poprowadzili swoje zespoły, zaś arbitrowie mogli skupić się na pracy sędziowskiej.

Kiedy ruszą rozgrywki ligowe w naszym regionie?

- Jeśli chodzi o Klasę Okręgową i Klasę A to chcielibyśmy, by zmagania rozpoczęły się w trzecią niedzielę sierpnia, czyli 16 dnia miesiąca. Oczywiście to jest propozycja Wydziału Gier. Musiałaby zostać zatwierdzona przez zarząd Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. To są tylko spekulacje.

A Klasa B i rozgrywki młodzieżowe?

- We wrześniu.

Czy możliwe są jeszcze zmiany w składach ilościowych w poszczególnych klasach rozgrywkowych?

- U nas nie ma „sztucznych" promocji. Wobec awansów i braków spadków ligi będą niemal nieruszone pod względem ilościowym. Z „Okręgówki" awansowały: Lutnia i Bizon, a ich miejsce zajmą: LZS Dobryń i Ar-Tig Huta Dąbrowa.

Tak się złożyło, że te dwie ekipy dzieli 125 kilometrów...

- Dokładnie. Nikt nie bronił nikomu zająć pierwszego miejsca. Dobryń leży tuż przy granicy kraju, a Huta to bodaj najdalej położona miejscowość w naszym związku. Szykują się dłuższe wyjazdy dla jednych czy drugich.

Czy możemy spodziewać się terminów środowych?

- Nie ma takiej potrzeby. Ewentualnie w środku tygodnia rozegramy kolejne rundy Pucharu Polski.

Czy związek jest przygotowany na ewentualną drugą falę zachorowań?

- Ale co my możemy zrobić? Nikt nie jest przygotowany. Nie wiadomo co nastąpi i kiedy. Wierzę, że nie będzie takiego scenariusza.

Rozgrywki ruszą w sierpniu, więc teraz chyba trochę oddechu w biurze BOZPN-u?

- Zapewniam, że jest co robić. Musimy wydać licencje wszystkim klubom na grę w nowym sezonie. Proszę mi wierzyć, ale telefon cały czas jest w ruchu. Dzwonimy, przypominamy, upominamy i prosimy. Jest mnóstwo rzeczy do przypilnowania, ogarnięcia.

- Startujemy w pierwszy weekend sierpnia. Wtedy odbędzie się kolejka Pucharu Polski - informuje Stanisław Lesiuk, przewodniczący Wydziału Gier BOZPN-u

W piątek odbyło się spodzianiu Wydziału Szkolenie Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej...

- Padła propozycja, by dzieci w wieku od skrzata do orlika rozgrywały mecze bez punktów, bramek i sędziów.

W nowym sezonie aż sześć zespołów z naszego regionu zagra w trzeciej i czwartej lidze...

- Tylko się cieszyć. Mamy dwóch trzecioligowców i aż czterech w czwartej lidze. Nie przypominam sobie, by było nas tak gromadnie.

Pochodzi Pan ze Starego Zamościa, ale od wielu lat mieszka Pan wraz z żoną Anną w Łomazach. Kiedy Niwa wróci do „Okręgówki"?

- Tego nie wiem. Życzę im jak najlepiej, ale nie ode mnie to zależy. Wiem, że jesienią Niwa będzie grała wszystkie mecze na wyjazdach ze względu na remont boiska i całego zaplecza.

mp

SKŁAD POSZCZEGÓLNYCH KLAS ROZGRYWKOWYCH (SEZON 2020/2021)

KLASA OKRĘGOWA
Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, LKS Milanów, Bad Boys Zastawie, Sokół Adamów, Bór Dąbie, Granica Terespol, Unia Krzywda, Kujawiak Stanin, ŁKS Łazy, LZS Dobryń (beniaminek), Ar-Tig Huta Dąbrowa (beniaminek).

KLASA A - gr. I
Victoria Parczew, Niwa Łomazy, Rogo Rogoźnica, Krzna Rzeczyca, Az-Bud Komarówka Podlaska, Dąb Dębowa Kłoda, Red Sielczyk, Perła Sławatycze, Twierdza Kobylany, Janowia Janów Podlaski, Agrosport Leśna Podlaska, GLKS Rokitno (beniaminek).

KLASA A - gr. II
ULKS Dębowica, Absolwent Domaszewnica, Start Gózd, Polesie Serokomla, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Olimpia Okrzeja, Dwernicki Stoczek Łukowski, Wóldom Wólka Domaszewska, Orlęta Gołaszyn, Wenus Oszczepalin, Orkan Wojcieszków (beniaminek).

KLASA B - gr. I
Olimpia Jabłoń, Huragan II Międzyrzec Podlaski, GLKS Roskosz-Grabanów, Lutnia II Piszczac, Unia II Żabików.

KLASA B - gr. II
Armaty Stoczek Łukowski, Bizon II Jeleniec, Tur Turze Rogi, Perła Dwornia, Orzeł Zalesie, Unia II Krzywda, Polesie II Serokomla.

eprasa.pl 78788ed103

ROZMOWA Z Bartoszem Ciborowskim, byłym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

„Bawcie się”

Trzymam kciuki za chłopaków

22-latek odchodzi z zespołu. Wraca do rodzinnego Białegostoku. Przez trzy sezony był ważnym ogniwem biało-zielonych.

W „Cibi”, w Radzyniu Podlaskim spędziłeś trzy lata...

- Kiedy wszystko układa się po twojej myśli, pracujesz z odpowiednimi osobami, wspiera cię rodzina to te trzy lata mijają bardzo szybko. Z czystą świadomością mogę powiedzieć, że chciałbym spędzić kolejne lata w drużynie Orląt. Niestety lub „stety”, życie pisze inne scenariusze.

W Jaki jest powód tego, że opuszczasz Orlęta?

- Podjąłem taką decyzję, gdyż w lipcu kończę studia i wracam w rodzinne strony.

W Nie dało się Ciebie namówić?

- Mówiąc szczerze, decyzja została podjęta przeze mnie parę miesięcy wcześniej. Podczas rozmowy z trenerem Arturem Bożykiem poinformowałem go o swojej decyzji. Uszanował ją.

W Od początku byłeś podstawowym zawodnikiem. Spodziewałeś się, że tak szybko zostaniesz ważnym ogniwem zespołu?

- Na początku nie spodziewałem się tego, ale poprzez codzienną praca odpowiednio z trenerami Damianem Pankiem i Rafałem Borysiukiem zaufali mi i dzięki temu zdobyłem cenne doświadczenie na boiskach trzeciej ligi. Szkoda, że moja przygoda z Bożykiem trwała tak krótko. Niestety, nie miałem czasu udowodnić swojej wartości w ligowych meczach.

Co ciekawe, Bartosz Ciborowski w każdym meczu ligowym grał od pierwszej minuty. Ani razu nie zaczynał spotkania na ławce rezerwowych

W Siedem goli jak na zawodnika defensywnego to dobry wynik?

- Wiadomo, zawsze mogłoby być lepiej. Natomiast myślę, że jak na prawego obrońcę to ten wynik jest zadowalający. Z racji mojej pozycji na boisku cieszą mnie także asysty, których miałem dosyć sporo.

W Pamiętasz, w jakich okolicznościach trafiłeś do zespołu?

- Oczywiście, wszystko pamiętam. W połowie czerwca zadzwonił do mnie trener Panek z pytaniem czy chciałbym zasilić szeregi Orląt. Pod koniec miesiąca wraz z Rafałem Kiczukiem pojechaliśmy na ostatni trening drużyny przed okresem przejściowym. Już wtedy wiedzieliśmy, że to odpowiedni kierunek. 10 lipca zaczęliśmy przygotowania do sezonu. Od początku szkoleniowiec chciał mnie w drużynie. Szybko doszedłem do porozumienia z prezesem Krzysztofem Grochowskim i tak oto zostałem zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski.

W Przed startem poprzedniego sezonu opuścił Orlęta Rafał Kiczuk, który przeniósł się do Wisły Puławy. Wtedy chyba straciłeś niepisanego brata?

- Rafał dostał dobrą propozycję i z niej skorzystał. Straciłem brata w szatni, ale nie w życiu. Utrzymujemy kontakt po dzień dzisiejszy. Co ciekawe, smaczku dodawały mecze pomiędzy Orlętami a Wisłą. Przed każdym meczem Rafał bym pewny swego, natomiast nie było im łatwo i to my byliśmy stroną przeważającą. Oby tak pozostało.

W Jak będziesz wspominał czas spędzony w Orlętach?

- Na pewno czas w Orlętach był wyjątkowy. Bardzo chciałbym podziękować trenerom: Pankowi, Borysiukowi i Bożykowi za współpracę oraz wszystkim ludziom związanym z klubem. Kiedy miałem jakiś problem, coś musiałem załatwić to oni w mgnieniu oka mi pomagali i rozwiązywali zagadkę. Także kibice zawsze nas wspierali. Przede wszystkim dziękuje zawodnikom z szatni. Nasza drużyna w każdym spotkaniu pokazywała charyzmę, walczyła do końca i nie odstawiała nogi. Kiedy był czas na pracę każdy dawał z siebie sto procent, a kiedy był czas na zabawę... także dawaliśmy z siebie tyle samo (śmiech - przyp. red.). Z racji mojego charakteru cieszy mnie fakt, że mogłem grać w takiej drużynie. Atmosfera w ekipie była niesamowita. Było paru zawodników, którzy o nią dbali. Nigdy nie zapomnę tych opowieści. Na każdy trening jechałem z uśmiechem na twarzy i z jeszcze większym uśmiechem wracałem.

W Co dalej?

- Dostałem ciekawą propozycję pracy jako trener przygotowania motorycznego. W tym kierunku chciałbym się rozwijać.

W Masz już nowy klub?

- Chcę kontynuować swoją przygodę z piłka nożną. W związku z tym będę szukać klubu na Podlasiu.

W W czasie gry w Orlętach miałeś opcje przenosin?

- Nie doszło do żadnych konkretów. Skończyło się na tylko na testach w Górniku Łęczna i w Pogoni Siedlce.

W Gdy będziesz miał czas, wpadniesz do Radzynia na mecz?

- Oczywiście. Przy najbliższej okazji wybiorę się na spotkanie do Radzynia Podlaskiego. Na pewno będę śledzić wyniki. Trzymam kciuki za chłopaków i życzę im powodzenia. Pamiętajcie: „bawcie się” (śmiech - przyp. red.).

W Samo miasto, jak odnalazłeś się w małym ośrodku?

- Było mi łatwiej, ponieważ szatnia mnie bardzo dobrze przyjęła. A jeśli chodzi o ośrodek treningowy, jest tam wszystko co potrzebne do rozwijania swoich umiejętności piłkarskich. Urodziłem się w Białymstoku i całe życie mieszkałem i będę mieszkał w tym mieście.

W Studia w Białej Podlaskiej?

- Pod koniec czerwca mam egzamin na UEFA B, zaś w lipcu mam obronę pracy licencjackiej.

W Przez trzy lata musiałeś dojeżdżać z Białej do Radzynia. Było to męczące?

- Po paru tygodniach człowiek mógł się przyzwyczaić. Najgorzej było kiedy późnym wieczorem wracaliśmy z dalekiego wyjazdu i musieliśmy jeszcze wracać do Białej Podlaskiej.

W Były jakieś fajne historie w drodze?

- Nie sposób byłoby wszystkich spamiętać. Szczególnie kiedy w drużynie byli jeszcze: Maciej Wojczuk, Rafał Kiczuk, Karol Buzun, Kacper Waniowski. Było bardzo wesoło i podróż mijała szybciej.

Niezastąpiony

Bartosz Ciborowski grał w Orlętach przez trzy lata.
Co ciekawe, w każdym meczu ligowym wystąpił od pierwszej minuty. Ani razu nie zaczynał spotkania na ławce rezerwowych. Uzbierał 79 występów. W sumie w starciach o punkty przebywał na boisku przez 6576 minut. Zdobył 7 goli. Obejrzał 13 żółtych i 1 czerwoną kartkę.

mp

Spomlek mistrzem AgroLigi 2019

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek została Mistrzem Krajowym Konkursu AgroLiga 2019 w kategorii Firmy. Nagrodę podczas uroczystej Gali AgroLigi 2019 wręczył 3 czerwca Prezydent RP Andrzej Duda.

Nagrody z rąk prezydenta Andrzeja Dudy oraz ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego odebrał Marek Kalinowski, Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek oraz Agnieszka Kamela, dyrektor skupu surowca.

Prezydent Andrzej Duda dziękował wyróżnionym za dawanie przykładu innym gospodarzom i przedsiębiorcom, a także za zapewnianie bezpieczeństwa żywnościowego. Podkreślił, że na początku pandemii, dzięki polskim producentom nikomu nie zabrakło żywności.

- To dla nas wielkie wyróżnienie, ogromny zaszczyt być w krajowej czołówce nagrodzonych firm reprezentujących agrobiznes. Tytuł Mistrza Krajowego Konkursu AgroLiga 2019 utwierdza nas w przekonaniu, że nasze starania i praca ludzi, dostrzegana jest przez władze państwowe - mówi Edward Bajko, prezes Mleczarni Spomlek.

Konkurs AgroLiga organizowany jest od 1993 roku. Od 2008 roku Honorowy Patronat na Galą AgroLigi sprawuje Prezydent RP. Mistrzem Krajowym Konkursu AgroLiga 2019 obok Spomleku zostały Ogrody Hortulus.

mm

W 24 RADZYŃ
radzyn.24wspolnota.pl

eprasa.pl 78788ed103

Urząd naciskany przez Wspólnotę z kontrowersyjnych zmian postanowił najpierw wytłumaczyć się w powiązanych mediach

Cięcia klas w szkołach: ZNP zarzuca rzecznik magistratu manipulację dokumentami

Anna Wasak
rzecznik urzędu miasta
W kwietniu ZNP dostał do zaopiniowania projekt i ocenił go pozytywnie

Andrzej Niewęgłowski
prezes zarządu ZNP w Radzyniu
Nieprawda. Zaopiniowaliśmy arkusz, w którym nie było łączenia klas w SP 1

Anna Wasak, rzeczniczka magistratu, broniąc zmian w miejskich szkołach, powołuje się na pozytywną opinię ZNP. Tymczasem prezes radzyńskiego oddziału otwarcie mówi, że związek dostał do zaopiniowania inną wersję dokumentów.

W minionym tygodniu opublikowaliśmy artykuł pt. „Zbiera się na burzę nad radzyńską oświatą". Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, od września miała zostać zlikwidowana część klas, a sportowe zostać przekształcone w ogólne.

O której burmistrz decyduje o urlopie?

Do ostatniej chwili przed wysłaniem gazety do drukarni czekaliśmy na stanowisko urzędu miasta w sprawie licznych pytań. Rzecznik urzędu miasta, Anna Wasak, jeszcze rankiem zapewniała, że pracuje nad odpowiedziami, by o godz. 11 nagle okazało się, że burmistrz jest na urlopie i odpowiedzi nie będzie.

Dzień po ukazaniu się Wspólnoty odpowiedzi trafiły jednak nie do nas, a na portal stowarzyszenia prowadzonego przez Roberta Mazurka (związanego politycznie i służbowo z Rębkiem). Dzień później pojawiły się na witrynie urzędu miasta, a jeszcze później, ponaglona przez nas rzecznik, wysłała odpowiedzi do nas.

Okazuje się, że zmniejszona zostaje liczba klas w rocznikach, w których liczyły one po kilkunastu (16-18) uczniów, a obecne klasy I i II o profilu sportowym w Szkole Podstawowej nr 2 zostają przekwalifikowane na ogólnodostępne.

W efekcie w przyszłym roku szkolnym zmniejszona zostanie o jeden oddział liczba klas II w Szkole Podstawowej nr 2 oraz po jednym oddziale klas II i VI w Szkole Podstawowej nr 1.

- Przekwalifikowanie klas pływackich da oszczędność ok. 139 000, 00 zł, a racjonalizacja liczby oddziałów – ok. 340 000, 00 zł w skali roku. - argumentuje Anna Wasak.

Zmiany od września

Zmniejszona zostaje liczba klas w rocznikach, w których liczyły one po kilkunastu (16-18) uczniów, a obecne klasy I i II o profilu sportowym w Szkole Podstawowej nr 2 zostają przekwalifikowane na ogólnodostępne. W efekcie w przyszłym roku szkolnym zmniejszona zostanie o jeden oddział liczba klas II w Szkole Podstawowej nr 2 oraz po jednym oddziale klas II i VI w Szkole Podstawowej nr 1.

Zmiany od 1 września 2020 roku w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim:

Klasy II – będą 2 oddziały liczące:
II a – 26 uczniów i II b – 26 uczniów
Klasy powstaną z obecnych klas I (+1 dodatkowy uczeń):
I a - 17 uczniów, kl. I b - 18 uczniów, I c 16 - uczniów
Klasy VI – będą 3 oddziały:
VI a - 24 uczniów, VI b - 24 uczniów, VI c - 23 uczniów
Powstaną z obecnych klas V:
V a – 16 uczniów, V b - 16 uczniów, V c – 18 uczniów, V d – 21 uczniów

Zmiany od 1 września 2020 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Radzyniu Podlaskim:

Klasy II – będzie 5 oddziałów
II a – 21 uczniów , II b - 21 uczniów, II c - 20 uczniów – ul. Chmielowskiego
II d - 26 uczniów, II e - 26 uczniów – ul. Sitkowskiego
Powstaną z obecnych klas I:
I as - 21 uczniów, kl. I b - 21 uczniów, I c - 20 uczniów – ul. Chmielowskiego
I d - 17 uczniów, I e – 18 uczniów, I e – 18 uczniów – ul. Sitkowskiego

Co zaopiniowało ZNP

Problem faworyzowania sprzyjającego burmistrzowi medium nie okazał się jednak największym problemem całej sytuacji. Publikacja Anny Wasak zbulwersowała bowiem Andrzeja Niewęgłowskiego, prezesa radzyńskiego ZNP. Rzeczniczka, broniąc cięć w oświacie, powołała się bowiem na pozytywną opinię związku.

- Arkusze organizacyjne zostały w kwietniu przesłane do Rad Pedagogicznych, związków oraz Kuratorium Oświaty. Ani Rady Pedagogiczne, ani Związek Nauczycielstwa Polskiego, ani NSZZ „Solidarność", ani Kuratorium Oświaty nie wniosły żadnych uwag. Arkusze zostały przez te organy ocenione pozytywnie bez zastrzeżeń- zapewnia Anna Wasak i na potwierdzenie opinii dołącza nam scan dokumentu, w którym czytamy m.in. „Zaproponowane w opiniowanym dokumencie rozwiązania organizacyjne nie budzą wątpliwości z punktu widzenia interesów pracowniczych i zadań objętych działaniami Związku".

„Z informacji uzyskanych od dyrektorów szkół wynika, że rodzice zostaną poinformowani o szczegółach reorganizacji – do której klasy będzie uczęszczało dane dziecko - w drugiej połowie sierpnia" - Anna Wasak, rzecznik urzędu miasta

Kiedy wyjaśnienia Anny Wasak trafiły do opinii publicznej, w ZNP zawrzało, bo prezes Andrzej Niewęgłowski twierdzi, że ZNP dostało do zaopiniowania inne dokumenty, niż te, które pokazuje dziś miasto. Prezes stwierdza, że o ile w SP nr 2 nauczyciele zostali rzeczywiście uprzedzeni o zmianach, to co do SP nr 1 stwierdza: - Nie jest prawdą, że Zarząd Ogniska nr 1 Związku Nauczycielstwa Polskiego pozytywnie zaopiniował łączenie klas w Szkole Podstawowej nr 1. Cytowana opinia z dnia 15 kwietnia 2020 odnosi się do wersji projektu arkusza organizacji pracy szkoły, w której nie było łączenia klas. Powyższe zmiany, jak również zmiany dotyczące zmniejszenia ilości godzin, ograniczenia etatów, zwolnień nauczycieli zostały wprowadzone po wydaniu przez Zarząd Ogniska pozytywnej opinii.

Monika Mackiewicz

Z OSTATNIEJ CHWILI

Petycja do burmistrza

W poniedziałek, tuż przed oddaniem Wspólnoty do druku rodzice uczniów z jedynki przekazali nam treść petycji, jaką jeszcze tego samego dnia mieli złożyć do burmistrza Jerzego Rębka

„W związku z podjętą przez Pana decyzją łączenia klas w przyszłym roku szkolnym, zwracamy się z prośbą o odstąpienie od tego zamiaru.

Zgodnie z art. 70 pkt 4 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej „Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia"- wszystkim obywatelom. W związku z tym my, rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim mamy poważne wątpliwości co do sposobu zachowania praw naszych dzieci.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż Ustawa o systemie oświaty w art. 61 jasno określa liczbę maksymalną uczniów w klasie. Dlatego Nasze dzieci uczyły się w 3 oddziałach. Było to, oraz nadal jest korzystne dla uczniów. Pierwotny podział gwarantuje wręcz indywidualne podejście do ucznia. Nauczyciel mając pod opieką 18 dzieci jest w stanie każdemu wszystko wytłumaczyć.

Podjęte przez Pana kroki, połączenia w tak duże klasy, są dla nas Rodziców niewyobrażalne, tym bardziej że nasze dzieci dopiero wchodzą w system szkolny.

Realizacja przez Pana planu połączenia klas z pewnością obniży komfort nauczania naszych dzieci.

Przypominamy w tym miejscu Panu, iż od kilku miesięcy borykamy się panującą w naszym kraju epidemią koronawirusa. Nasze dzieci po krótkiej próbie nauki w szkole zostały przeniesione niejako w inną rzeczywistość. Z dnia na dzień musiały przenieść się z nauczaniem z murów ukochanej szkoły do domu, a swoją wychowawczynię zamienić na mamę.

Teraz Pan szukając oszczędności doprowadzi do traumatycznych przeżyć naszych dzieci. Od 1 września, o ile będą mogły wrócić do szkoły przeżyją stres związany z nowymi wychowawczyniami i kolegami. Dzieci po raz kolejny w tak krótkim czasie przeżyją szok, który z pewnością odbije się na nauce. Dlatego mając na uwadze dobro naszych dzieci, prosimy o odstąpienie od tych zamierzeń.

Panie Burmistrzu ekonomia oraz finanse nie mogą decydować o przyszłości naszych dzieci. Jesteśmy w stanie zrozumieć trudne położenie, w którym znaleźliśmy się wszyscy dzięki pandemii koronawirusa. Jednak nawet my rodzice widzimy inne sposoby na oszczędności. Niech przykładem będzie chociażby ilość wicedyrektorów w naszej szkole. Od pewnego czasu brak jest gimnazjum, więc po co aż tyle dyrektorów? Tu oszczędności Pan nie widzi?

W dużych klasach jest trudno prowadzić lekcje, a co dopiero kontrolować postępy uczniów. Wierzymy, że nauczyciele będą starali się, ale w takich warunkach trudno im będzie pracować jak również pomagać dzieciom. Utrudniona również zostanie pomoc oraz jak ważne nawiązanie relacji z dziećmi i ich rodzicami.

Mniejsze klasy są szansą, żeby pomóc dzieciom zwłaszcza tym, które mają problemy z nauką. Nie oszukujmy się zdalne nauczanie z nie jest w żaden sposób w stanie zastąpić kontaktu uczeń- nauczyciel. Choćby nie wiem jak rodzic się starał nie będzie w stanie przekazać dziecku pewnych wiadomości. Dlatego należy zdać sobie sprawę z tego, że dzieci zaczynając drugą klasę będą potrzebowały więcej uwagi nauczyciela, więc powiększenie klasy tylko to utrudni.

W tym momencie zamiast wykorzystać sytuację, marnuje się ją w imię oszczędności.

Prosimy Pana o pozytywne rozpatrzenie naszej petycji i próbę poszukania innego sposobu oszczędzania a nie kosztem naszych dzieci.

Z poważaniem Rodzice dzieci klas 1b, 1c

eprasa.pl 78788ed103

W SKRÓCIE

Będą kursy dla uczniów

Starosta Szczepan Niebrzegowski zapowiada, że najprawdopodobniej od 1 września radzyński PKS uruchomi dwa kursy do Radzynia z każdej z gmin powiatu dla uczniów. Ranny, aby uczniowie mogli dojechać, popołudniowy, aby mogli wrócić do domów. Udało się porozumieć z wójtami. Koszt tych przewozów będzie opłacało państwo w wysokości 3 zł za kilometr, 0,45 zł gmina, 0, 45 zł - powiat.

Wieże transmisyjne oddane

Starosta przekazał w nieodpłatne wójtom gmin całą infrastrukturę oraz wieże transmisyjne sieci szerokopasmowej. Jest to sprzęt z projektu, który zakończył już działanie na terenie powiatu. Od teraz wójtowie sami zdecydują o dalszych losach tej infrastruktury.

Dożynki tylko w kościele

Ze względu na pandemię koronawirusa wójtowie oraz starosta zdecydowali, że dożynki w tym roku nie odbędą się w tradycyjnej formie. Zostanie jedynie odprawiona 30 sierpnia o godz. 10.30 msza dziękczynna w radzyńskim sanktuarium.

Chcą drugiej remontu linii

Powiat zgłosił projekt w sprawie kompleksowej modernizacji, elektryfikacji i utworzenia drugiego toru na linii kolejowej.

Drogi do remontu

Najbliższe remonty dróg powiatowych: Gmina Kąkolewnica: przedłużenie drogi w Lipniakach (500 m.), Gmina Radzyń Podlaski: Ustrzesz – Białka (wraz z poboczem bitumicznym), Gmina Borki: Wola Chomejowa (od Bork do mostu) (900 m.), Gmina Wohyń: Lisiowólka (500 m.), Gmina Komarówka Brzozowy Kąt (800 m.), Ulan Majorat: Rozwadów – Stok (1200 m.).

mm

STRAŻACY W AKCJI

Pożar w hali magazynowej przechowującej ciastka

RADZYŃ 1 czerwca o godz. 12. 41 zgłoszono do radzyńskiej komendy Państwowej Straży Pożarnej zadymienie w hali magazynowej w Bedlnie Radzyńskim 50, w której przechowywane są ciastka. Jak informuje oficer dyżurny - Pożar ugaszono jeszcze przed przybyciem Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Prawdopodobną przyczyną pożaru było spalenie się sterownika sieci fotowoltaicznej wewnątrz hali.

Pożar warsztatu w Brzozowym Kącie

GM. KOMARÓWKA 2 czerwca zanotowano "pożar mały" w gminie Komarówka Podlaska. Około godz. 17 zgłoszono pożar budynku gospodarczego we Brzozowym Kącie. Ogniem zajmował się budynek gospodarczy ze sprzętem warsztatowym. Do akcji gaśniczej wyjechały jednostki OSP z Brzozowego Kąta, Komarówki oraz zawodowa JRG z Radzynia. Straty oszacowano na 5 tys. zł. Jako prawdopodobną przyczynę zaprószenia ognia wpisano w dokumentację: nieostrożność obchodzenia się z ogniem przez właściciela.

JECHALI WĘŻYKIEM

Data kontroli	Miejsce kontroli	Wiek kierowcy	Gmina zam. kierowcy	Pojazd	‰
30.05.2020 r	Czemierniki	56	gm. Czemierniki	rower	2,74
31.05.2020 r	Polskowola	48	gm. Kąkolewnica	rower	2,34
31.05.2020 r	Brzozowica M.	55	gm. Kąkolewnica	rower	1,36
31.05.2020 r	Brzozowica M.	48	gm. Kąkolewnica	rower	1,24
31.05.2020 r	Radzyń Podl.	24	gm. Radzyń Podl.	rower	2,40
1.06.2020 r	Brzostówiec	63	gm. Radzyń Podl.	rower	1,74
2.06.2020 r	Bedlno	51	gm. Radzyń Podl.	samochód	2,58
2.06.2020 r	Krasew	49	gm. Borki	rower	0,62
2.06.2020 r	Brzozowica D.	33	gm. Kąkolewnica	rower	1,26
2.06.2020 r	Czemierniki	22	gm. Czemierniki	rower	0,52
2.06.2020 r	Czemierniki	39	gm. Czemierniki	rower	0,36
4.06.2020 r	Stara Wieś	34	gm. Wiśniew	samochód	0,44
4.06.2020 r	Bojanówka	75	gm. Wohyń	motorower	1,00
4.06.2020 r	Kąkolewnica	60	gm. Kąkolewnica	rower	1,82
4.06.2020 r	Olszewnica	47	gm. Kąkolewnica	motorower	1,98

Nastąpił długo wyczekiwany moment, dla klientów, a także właścicieli siłowni

Od soboty siłownie znowu otwarte

- W końcu, po prawie trzech miesiącach, cudowna wiadomość o ponownym otwarciu! Moja radość była nie do opisania. Mimo wyjazdu tego dnia, musiałam, po prostu musiałam, pojawić się na siłowni - mówi Joanna i przekonuje, że siłownia to coś więcej niż tężyzna fizyczna.

Pierwszy dzień w siłowni Form Fitness.
- Staramy się zachować zdrowy rozsądek oraz zasady bezpieczeństwa. Co będzie dalej, czas pokaże - mówią właściciele siłowni

Fani aktywnego trybu życia wrócili na sale ćwiczeń. Choć wizyty na siłowni różnią się nieco od tych, które były do tej pory, klienci się nie zniechęcają. Patryk Rolak poza tym, że sam ćwiczy, jest również trenerem personalnym online, przyznaje, że czas bez siłowni był trudny - Przy małej ilości sprzętu w domu, z dnia na dzień, motywacja spadała tak szybko, jak forma - mówi Patryk. Dlatego, w dniu otwarcia siłowni pojawił się w niej, gdy tylko się otworzyła. - Oczywiście trening nie był taki, jak kiedyś, ale z dnia na dzień wróci się do starych wyników, sprzed czasów epidemii, kiedy jeszcze można było tam swobodnie ćwiczyć - twierdzi Patryk. Podkreśla, że z perspektywy klienta, jak i osoby wiążącej przyszłość z kulturystyką, bardzo się cieszy, że może wrócić do starego trybu życia, treningów, starych nawyków żywieniowych i wciąż na nowo się rozwijać - No i miejmy nadzieję, że forma szybko wróci - mówi. Jak wyglądał pierwszy dzień na siłowni, po tak długiej przerwie? - Pierwszego dnia otwarcia siłowni od samego początku klientów było całkiem sporo. Karnety zostały zamrożone, więc nie musieliśmy ich wykupować od razu, tylko gdy się skończą. Oczywiście obowiązuje dezynfekcja rąk, czy częsta dezynfekcja sprzętu albo zachowanie odstępu od innych ćwiczących, jednak nie przeszkadza to ćwiczeniu, jak za starych, dobrych czasów - kończy Patryk.

Siłownia lekiem

Joanna Hryniewska wyznaje, że brak siłowni wpłynął na jej samopoczucie. - Treningi, to nie tylko stan ciała, ale przede wszystkim umysłu, ponieważ wszystko zaczyna się w głowie. Systematyczne ćwiczenia wpłynęły pozytywnie na moje zdrowie, przed treningami odczuwałam ból kręgosłupa, teraz ten problem znikł, a i odporność się zwiększyła - zapewnia. Joanna podkreśla, że siłownia to wyjątkowe miejsce: - Kiedy tylko wchodzę na siłownię, czuję, jak napięcie dnia codziennego ze mnie schodzi. Mogę tam rozładować nadmiar emocji, które towarzyszą każdemu z nas, uświadamiając sobie, jak duży wpływ na nasze życie mają. Siłownia to nie tylko budynek - tam zmienia się mentalność. Stałam się wytrwalsza, cierpliwa i pokorna, testując siebie i podnosząc poprzeczkę, z każdym treningiem, co przekłada się na moje życie codzienne i relacje z innymi ludźmi - twierdzi. W przypadku Joanny wpływ siłowni na sylwetkę to przyjemny skutek uboczny, nad którym również zaczęła pracować, gdy zauważyła pierwsze efekty. Teraz łączy przyjemne z pożytecznym. - Kiedy dotarła do mnie informacja o zamknięciu siłowni, byłam załamana, rozpoczęłam treningi w domu, ale to nie to samo. W końcu, po prawie trzech miesiącach, cudowna wiadomość o ponownym otwarciu! Moja radość była nie do opisania. Mimo wyjazdu tego dnia, musiałam, po prostu musiałam, pojawić się na siłowni. Już wchodząc, zostałam bardzo miło przywitana przez właścicieli i trenerów i dopiero wtedy uświadomiłam sobie, jak bardzo brakowało mi siłowni, ludzi, atmosfery, treningu i uczucia drżących mięśni ze zmęczenia, ale wstaję i daję radę robić następną serię - wspomina Joanna. Dodaje też, że nie wyobraża sobie teraz zaprzestania treningów, ponieważ to teraz nieodłączna część jej życia.

Niecierpliwość i niepokój

Właściciele siłowni nie wiedzieli, czego mogą się spodziewać. - Pierwszy raz coś takiego nas spotyka. Nie wiedzieliśmy, jak ludzie zareagują, czy się dostosują do nowych zasad. Po pierwszym dniu ciężko jest wyciągnąć jakieś wnioski, ale jesteśmy zadowoleni. Trenujący stosują się do zasad, jakie obowiązują. Frekwencja była podobna, jak sprzed zamknięcia klubu - mówią właściciele Dorota i Łukasz Wołodko.

W czasie epidemii podstawą jest bezpieczeństwo, jakie wytyczne obowiązują? - Na kluby zostały narzucone konkretne nakazy, do których zmuszeni jesteśmy się zastosować, m.in.: odstępy pomiędzy klubowiczami 2 m, jedna osoba na 10 m2, dezynfekowanie urządzeń po każdorazowym użyciu (co i tak miało miejsce - nasi klubowicze doskonale o tym wiedzieli). Na sali fitness wyznaczyliśmy miejsca „parkingowe" na zajęcia grupowe - mówią właściciele. Podkreślają również, że pracownicy siłowni korzystają z maseczek, rękawiczek, dezynfekują klamki oraz szafki w szatni. - Reakcje są różne, ale i tak wszyscy są zmuszeni do przestrzegania zasad. Treningi niczym się nie różnią, oczywiście, nie ma obowiązku trenowania w maseczce. Miło jest zobaczyć się znowu z naszymi klubowiczami, z rozmów wynikało, że oni też tęsknili za treningami - twierdzą.

Aleksandra Smolek

eprasa.pl 78788ed103

Euforia po raz trzeci. Może - wreszcie ze szczęśliwym finałem

Ponownie rusza budowa stadionu

Nowa firma Tel-Bruk już działa

GMINA CZEMIERNIKI. Można powiedzieć: do trzech razy sztuka. Najpierw bardzo długie oczekiwanie na przyznanie pieniędzy unijnych na budowę i euforia, że są, potem wejście firmy budowlanej na plac i euforia, że już coraz bliżej. Potem gorzkie rozczarowanie, a teraz wraca nadzieja, że „sztandarowa inwestycja gminy Czemierniki, stadion z prawdziwego zdarzenia" wreszcie zostanie wybudowany.

Firma Tel-Bruk prace zaczęła od wykonania muru oporowego, wokół którego będą budowane m.in. zadaszone trybuny na 250 osób. W tym roku ma zamiar wybudować budynki zaplecza, czyli szatnie, toalety oraz stałą, zadaszoną scenę o wymiarach 8 x 20 metrów

Przypomnijmy, że pierwsze wzmianki o tym, że realizacji inwestycji za ponad 3 mln zł jakoś nie widać, docierały do naszej redakcji już w lipcu ubiegłego roku. Czemiernicki klub piłkarski i kibice od zawsze czekali na stadion z prawdziwego zdarzenia, kiedy już wreszcie gmina otrzymała wsparcie unijne i to w wysokości 2 mln zł, na duży, piękny sportowy obiekt, wydawało się, że reszta pójdzie już gładko. - Wszystko idzie według harmonogramu, tak jak było zaplanowane - uspokajał wówczas wójt gminy Arkadiusz Filipek. Tłumaczył, że widoczny gołym okiem „mały" postęp prac wynika z harmonogramu finansowania projektu. - Nie mamy pełnych finansów na budowę w tym roku. Projekt opiewa na 3 mln 200 tys. zł, na ten rok mamy do wydania ok. 1 mln zł. - przypominał.

Na wybudowanie stadionu gmina Czemierniki ma wydać 3 mln 600 tys.zł. W tym dofinansowanie unijne wynosi 1 mln 700 tys. Zakończenie inwestycji zaplanowane jest na koniec czerwca 2021 r.

Na początku tego roku wykonawcy gmina podziękowała

Ówczesny wykonawca inwestycji, firma Iwobud z Warszawy, miała faktycznie na zakończenie budowy, zgodnie z harmonogramem czas do 30 września 2020 roku. Jednak, jak oceniał wójt, pod koniec roku 2019 nie zrealizowała nawet 20 procent planu na ten rok. Ostatecznie, wójt zerwał umowę z firmą, zażądał kar umownych i ogłosił ponownie przetarg na wykonanie inwestycji. Mimo zmian harmonogramu udało się zachować dofinansowanie.

Wykonawca jest już na placu budowy

- Tak mamy nową firmę. Inwestycję realizuje Tel-Bruk z Częstochowy. Firma ma doświadczenie, wykonywała murawę stadionu w Białej Podlaskiej, budowała stadion w Gołębiu koło Puław, także mamy nadzieję, że i w Czemiernikach pozostawi za sobą solidne wykonawstwo - informuje Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki. Wójt podkreśla, że gminie udało się odzyskać 300 tys. zł od firmy ubezpieczeniowej i te pieniądze wrócą jeszcze w tym roku.

Monika Mackiewicz

Kąkolewnica sprzedaje busa

Gmina wystawiła do sprzedaży fiata ducato z 2000 roku. Zainteresowani kupnem mogą wziąć udział w ustnym przetargu 16 czerwca o 14.00. Cena wywoławcza 5000 zł. Warunkiem udziału w licytacji jest wpłata wadium 500 zł.

Energia przyjazna środowisku w gminie Czemierniki

GM. CZEMIERNIKI Gmina podpisała umowę w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie na projekt „Energia przyjazna środowisku w gminie Czemierniki". Projekt opiewa na kwotę 3 mln 709 tys. zł., a dofinansowanie z funduszy europejskich jest w kwocie 1 mln 856 tys.zł. W ramach projektu w gminie powstanie 232 instalacji fotowoltaicznych, 18 solarnych oraz zostanie zainstalowanych 18 pieców na biomasę.

mm

Kto ogrzeje dom nauczyciela

Mieszkańcy domu nauczyciela w Czemiernikach będą musieli zdecydować, czy nadal chcą korzystać ze szkolnej kotłowni, czy zdecydują się na własny system ogrzewania. W styczniu dotknęły ich podwyżki, dlatego wójt zostawia im ostateczną decyzję i zapewnia, że nie będzie stawał na przeszkodzie, jeśli uznają, że wola wybudować własną kotłownię.

- Koszty generowane przez ogrzewanie domu nauczyciela są duże. W weekendy, ferie, święta, wówczas gdy można zmniejszyć ogrzewanie całej szkoły, piece pracują, by ogrzać sam dom nauczyciela ze względu na liczne uwagi, że jest zimno, ogrzewanie odbywa się wówczas olejem, co generuje większe koszty.- mówi wójt Arkadiusz Filipek- Gmina dokłada więc do ogrzewania DN.

mm

Dziękujemy

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy podzielili się z nami opinią co do propozycji okładki do III części książki poświęconej historii Czemiernik. Wasze głosy pokazały, że zdecydowanie stawiacie na okładkę z motywem kościoła lub zamku. Nie zdradzimy jednak, na którą zdecydowaliśmy się ostatecznie. Niech będzie to dla Was choć mała niespodzianka.

Redakcja

Wzrosły ceny za śmieci. Za niesegregowane 68 zł miesięcznie od osoby

GMINA BORKI Jak tłumaczył wójt, zmiany stawek i metody opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi podyktowane są głównie wzrostem kosztów ich zagospodarowania w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Adamkach.

Od 1 lutego tego roku obowiązuje nowy cennik zagospodarowania odpadów w ZZOK Adamki, zgodnie z którym cena zagospodarowania niektórych frakcji odpadów została podniesiona nawet o ponad 200 proc. (np. opakowania z tworzyw sztucznych z 81 zł brutto do 248,80 zł brutto, popioły z 270 zł brutto do 864 zł brutto), a odpady styropianu o ponad 800 proc. Tak znaczące podwyżki wpływają bezpośrednio na koszt całego system gospodarki odpadami w każdej gminie - wyjaśnia wójt Radosław Sałata, dodając: - Warto zaznaczyć, że stawki dotychczas kalkulowane przez urząd były obniżane przez radnych, bez poparcia takich decyzji jakimikolwiek przesłankami merytorycznymi.

Podstawowa stawka wzrosła z 9 zł na 17 zł, ale są ulgi

Urząd gminy zaproponował radnym zapisy w uchwale, które mają na celu zmniejszyć odczuwalność wysokich podwyżek. - Zaproponowaliśmy zwolnienia w opłatach w przypadku kompostowania odpadów we własnym zakresie (propozycja obniżki w wysokości 2 zł) oraz zwolnienie dla rodzin wielodzietnych (również 2 zł). Mamy nadzieję, że system się zbilansuje i nie będzie konieczności wprowadzania kolejnych podwyżek w opłatach - tłumaczy wójt.

17 zł za segregowane, 68 zł za niesegregowane

Ustalone stawki zmuszą niejednego mieszkańca do bycia eko. Dla tych, którzy segregują śmieci, ustalono stawkę w wysokości 17 zł miesięcznie od każdej osoby zamieszkującej nieruchomość. Dla tych właścicieli nieruchomości, którzy nie wypełniają obowiązku zbierania odpadów w sposób selektywny, stawka opłaty od 1 lipca będzie wynosiła 68 zł miesięcznie od osoby.

mm

Tomasz Kwaśny
radny gminy Borki

Dałem propozycję obniżki 4 zł, dla tych mieszkańców, którzy zadeklarują, że nie będą wystawiać odpadów biodegradowalnych. Uważam, że trzeba dać korzystną zachętę finansową dla tych, którzy nie chcą być oportunistami i dać coś od siebie. Bylem zawsze zwolennikiem, żeby odpady biodegradowalne zagospodarowywać we własnym zakresie. Jest to nieekonomiczne, chociażby dla urzędu gminy, ale i zdroworozsądkowe. Od kilku lat mam kompostownik na podwórku, co drugi rok mam elegancki nawóz. Skoszoną trawę rozsypuje między malinami, badyle nie rośnie. Są z tego same korzyści. A więc dlaczego, nie dać zachęty dla mieszkańców, dla tych którzy zechcą takie śmieci samemu zagospodarowywać? Cieszę się, że ośmioma głosami ta poprawka zdobyła wśród radnych i to ponad tzw. podziałami, akceptację

Podwyższone stawki odpady komunalnych zbierane w sposób nieselektywny:

1) worek o pojemności 60 l – w wysokości 36 zł,
2) worek o pojemności 120 1- w wysokości 72 zł,
3) worek o pojemności 240 l – w wysokości 144 zł,
4) pojemnik o pojemności 120 l – w wysokości 72 zł
5) pojemnik o pojemności 2401 – w wysokości 144 zł
6) pojemnik o pojemności 11001 - w wysokości 660 zł,
7) pojemnik o pojemności 5 m3 (KP 5) – w wysokości 3000 zł,
8) pojemnik o pojemności 7 m3 (KP7) – w wysokości 4000 zł.

Stawki za odpady są zbierane i odbierane w sposób selektywny:

1) worek o pojemności 60 1 - w wysokości 9 zł,
2) worek o pojemności 120 1 – w wysokości 18 zł,
3) worek o pojemności 240 1 - w wysokości 36 zł,
4) pojemnik o pojemności 120 1- w wysokości 18 zł,
5) pojemnik o pojemności 240 1 - w wysokości 36 zł,
6) pojemnik o pojemności 11001 - w wysokości 165 zł,
7) pojemnik o pojemności 5 m3 (KP 5) – w wysokości 750 zł,
8) pojemnik o pojemności 7 m3 (KP7) - w wysokości 1000 zł.

eprasa.pl 78788ed103

Sukces ucznia z ZSP

Uczeń technikum pojazdów samochodowych w etapie krajowym, międzynarodowego konkursu, zajął szóste miejsce.

Mikołaj Kłos jest uczniem trzeciej klasy technikum pojazdów samochodowych, w radzyńskim ZSP. W międzynarodowym konkursie Young Car Mechanic, w etapie krajowym, zajął szóste miejsce.

Young Car Mechanic, to międzynarodowy konkurs dla uczniów szkół średnich technicznych. . - To „sor" Wojciech Mackiewicz powiedział nam o konkursie Young Car Mechanic, w szkole. Pierwszy etap był dla każdego i był prowadzony online, pomyślałem więc, że czemu by się nie sprawdzić - zdradza Mikołaj. Ze wszystkich biorących udział wyłoniono około 700 osób, które dostały się do drugiego etapu, który także miał odbywać się online, pod okiem osoby reprezentującej Inter Cars. Jednak z powodu pandemii, każdy rozwiązywał go indywidualnie w domu. Konkurs polegał na rozwiązaniu testu z wiedzy teoretycznej. - Udało mi się zakwalifikować do dziesiątki, która miała mierzyć się w trzecim, najciekawszym etapie, ponieważ miał opierać się on na zadaniach praktycznych. Niestety, z wiadomych przyczyn, do trzeciego etapu nie doszło - mówi Mikołaj.

Mikołaj Kłos, uczeń 3 klasy technikum - Osiągnięcie pewnego sukcesu w tym konkursie, dało mi sporo motywacji do dalszego pogłębiania swojej wiedzy oraz do spróbowania swoich sił w następnej edycji konkursu, z nadzieją, że uda mi się zaprezentować jeszcze lepiej i sprawdzić swoje siły w zadaniach praktycznych

Aleksandra Smolek

Kino Oranżeria powraca

Radzyniacy wkrótce znów będą mogli wybrać się do kina.

Radzyńskie kino Oranżeria po długiej przerwie, wznawia swoją działalność. Na pierwszy seans będzie można wybrać się już w piątek. Jednak wciąż obowiązuje zachowanie zasad bezpieczeństwa. Osoby, przebywające w kinie, mają obowiązek zakrywania nosa i ust. Zgromadzeni powinni także zachować bezpieczny odstęp, w tym celu, powinien być zajęty co drugi fotel. Nie dotyczy to osób, które są z dziećmi poniżej 13. roku życia, a także osób niepełnosprawnych. Osoby mieszkające razem, również mają możliwość siedzenia obok siebie.

as

70 osób dostało sprzęt

Fot.KChWE w Radzyniu

Przy radzyńskim zborze została uruchomiona wypożyczalnia wózków inwalidzkich. Zainteresowani uzyskaniem takiego wózka proszeni są o kontakt telefoniczny pod nr 601 959 451. Informacje o dalszych działaniach w ramach projektu „Wózki 2020" będą zamieszczane na stronie internetowej Kościoła www.kchweradzyn.pl

RADZYŃ Zbór Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej w Radzyniu w maju przeprowadził akcję nieodopłatnego rozdawania sprzętu dla osób niepełnosprawnych z terenu powiatu radzyńskiego. Sprzęt na potrzeby akcji został pozyskany z fundacji Joni and Friends International Disability Center z USA. - Fundacja, której założycielką jest Joni Eareckson Tada, od wielu lat dociera z pomocą do różnych środowisk ludzi niepełnosprawnych na całym świecie, zapewniając praktyczne wsparcie i duchową pomoc rodzinom ze szczególnymi potrzebami - W ramach obecnego projektu „Wózki 2020" przekazano nieodpłatnie sprzęt dla około 70 osób z terenu powiatu radzyńskiego. Dodatkowo przekazanych zostało kilkadziesiąt wózków inwalidzkich na rzecz pacjentów szpitali w Radzyniu i Suchowoli oraz zakładu w Ustrzeszy - informuje dr Tomasz Mańko, koordynator projektu.

mm

IV Radzyńskie Dni Fotografii i słowo o fotografii

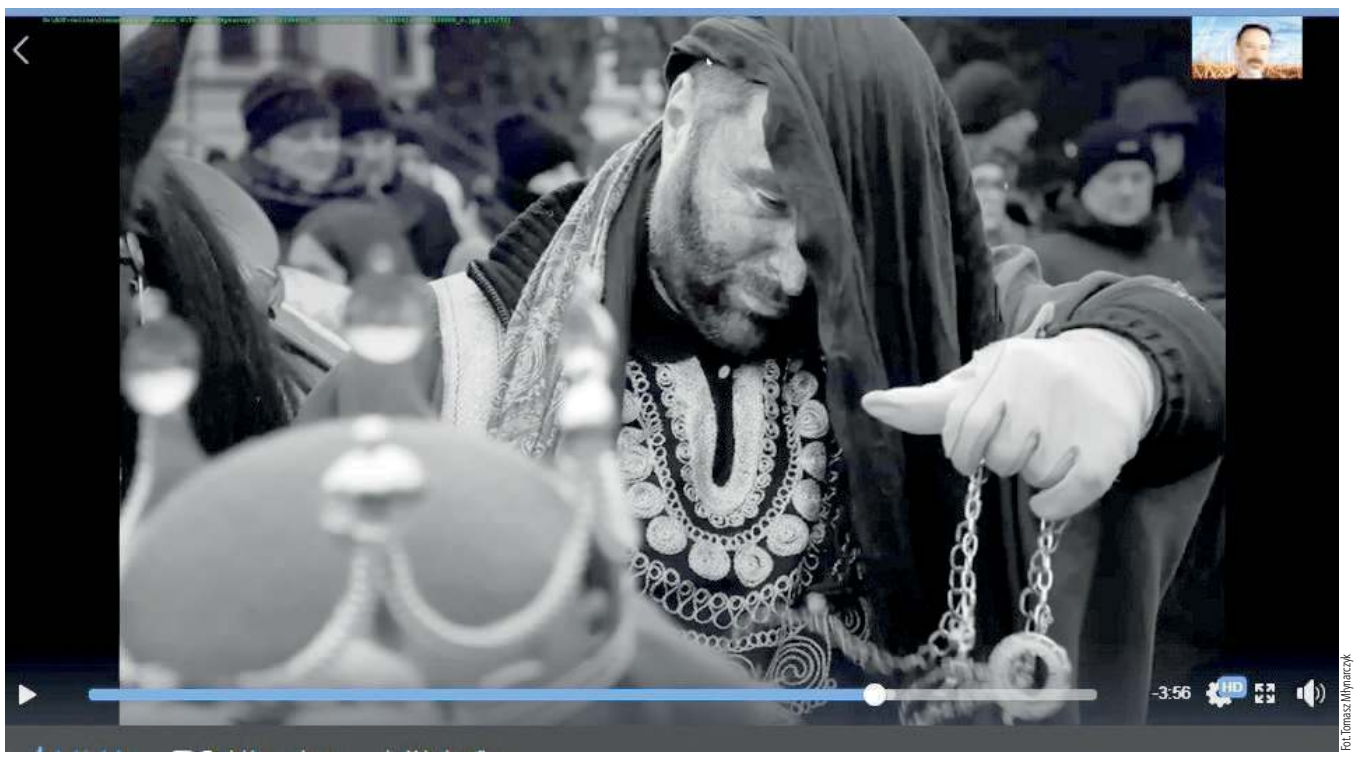

Fot.Tomasz Młynarczyk

- Zawsze mnie zadziwia, że Tomek ze świata, który jest naprawdę nieprzebojowy, niespektakularny, potrafi wyłuskać piękne obrazy. Jego bohaterowie są często podpatrywani w sposób zakulisowy, Tomek często obniża perspektywę. Wielkimi nożycami wytnie ze świata tylko ten fragment, który jest wystarczająco intrygujący. Wyłuskuje bajkowe, gotowe obrazy. Niedomówione, melancholijne – recenzuje zdjęcia Młynarczyka, Maks Skrzeczkowski

RADZYŃ Mimo epidemii IV Radzyńskie Dni Fotografii odbędą się. Ku uciesze pasjonatów fotografii, którzy na tę imprezę zjeżdżają się z różnych zakątków regionu.

W tym roku organizatorzy: Radzyński Ośrodek Kultury, Radzyński Klub Fotograficzny KLATKA oraz lubelska Akademia Odkryć Fotograficznych zapraszają 13 czerwca na godz. 11, na spotkanie z wyjątkowym gościem, prof. Witoldem Krassowskim z Wydziału Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jurorem i dwukrotnym laureatem najbardziej prestiżowego konkursu fotograficznego World Press Photo. Jak zapowiada organizator wydarzenia radzyński fotograf Tomasz Młynarczyk, prezes lubelskiego okręgu Związku Polskiego Artystów Fotografii - dla chętnych nastąpi unikatowa możliwość konsultacji swoich prac z profesorem Krassowskim. Spotkanie odbędzie się w sali kina Oranżeria. W przeddzień, czyli 12 czerwca zapraszamy na finisaż wystawy Tomasza Młynarczyka „Majówki". Start: Galeria Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury, godz. 18. Organizatorzy przypominają o maseczkach i środkach ostrożności. Ponieważ wydarzenia jest organizowane w wyjątkowym czasie trwającej epidemii, chętnych uprasza się o wcześniejsze zapisy na adres - bocianpl@wp.pl.

Wątek radzyński w Gimnastyce Wyobraźni

Zachęcamy także do obejrzenia 6 odcinka Gimnastyki Wyobraźni, cyklu spotkań artystycznych autorstwa Maksa Skrzeczkowskiego na koncie Akademii Odkryć Fotograficznych, na facebook`u. Ten odcinek został w połowie poświęcony dorobkowi radzynianina, Tomasza Młynarczyka. - Myślę, że główną cechą tego fotografa jest to, że potrafi dokonać rzeczy absolutnie wyjątkowej. Ponieważ ma nieprawdopodobne wyczucie formalne, potrafi wyjąć z kontekstu to co jest clou sprawy, jego sednem. Jego fotografia jest idealnym kompromisem treści i formy, gotowym obrazem. Temat jest sprawą drugorzędną - patrzy na prace Tomka krytycznym okiem Maks Skrzeczkowski, wykładowca fotografii na Wydziale Politologii UMCS, koordynator projektu Akademia Odkryć Fotograficznych, twórca projektu Kazimierska Wiosna Fotograficzna. Gorąco zachęcamy do obejrzenia odcinka 6 i nie tylko.

Monika Mackiewicz

Tomasz Młynarczyk
prezes RKF KLATKA oraz Lubelskiego Związku Polskich Artystów Fotografików

Maks zaskoczył mnie stwierdzeniem, że jestem niedoścignionym wzorem

- Tak naprawdę, dziwnie się słucha o sobie. Tym bardziej, że padło tyle ciepłych słów o tym co robię. Aż czuję się nieswojo. Natychmiast zadzwoniłem i podziękowałem mu za tę audycję. Tym bardziej, że od wielu lat relacje między nami są bardzo silne, częste, konsultujemy wiele projektów i działań, omawiamy fotografie, ale nigdy tak naprawdę nie słyszałam tak krytycznej - w sensie – oceniającej, jego opinii o moich zdjęciach, którą cenię sobie bardzo wysoko. Maks jest prawdziwym artystą i mój dorobek potraktował też jako dorobek artysty. Tym bardziej, że tendencja jest taka, żeby w swojej twórczości określać się, w pewnym sensie „szufladkować", ukierunkowywać się, a Maks bardzo ceni wolność. Wolność w fotografii tym bardziej, dlatego cieszę się, że w ten sposób podszedł do tego, co ja robię. Bo ja nie stawiam sobie ograniczeń. Nie chcę być postrzegany jako fotograf streetowy, przyrodniczy, portretowe czy reportażowy. Ja robię to co akurat czuję i chcę robić. Czym mnie zaskoczył? Zaskoczył mnie na pewno stwierdzeniem, że jestem niedoścignionym wzorem. Totalnie. Można tutaj oczywiście dyskutować, co dla kogo jest jakim wzorem, ale tą pochwałą naprawdę mnie zaskoczył. To było bardzo miłe

Koordynator projektu pod hasłem Akademia Odkryć Fotograficznych, Maks Skrzeczkowski, fotograf i wykładowca akademicki, w czasie epidemii koronawirusa nie zarzucił edukacji fotograficznej. Na facebookowym koncie Akademii, odcinek 6 z cyklu Gimnastyka Wyobraźni, poświęcił twórczości Tomasza Młynarczyka. Zachęcamy do obejrzenia i nawet do dania lajka

R E K L A M A

Monetia
UWAGA!
OD DNIA 1 CZERWCA ZOSTAJE PRZENIESIONA KASA
z ul. WARSZAWSKIEJ 98 (BUDYNEK PGE)
na ul. OSTROWIECKĄ 16 (DAWNA KASA WOJS).
Serdecznie zapraszamy naszych Klientów
czynne 9-17 sob. 8-14

eprasa.pl 78788ed103